Nr. 136. We Lwowie, Środa dnia 16. Czerwca 1880. **Rok XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddun. po 7 złr. 50 cent.
[illegible] kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki [illegible]. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja [illegible] Paris, [illegible] w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, [illegible] A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Co. [illegible] w Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.
OGŁOSZENIA przyjmuje się po opłacie 6 ct. od [illegible] objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 15 czerwca.

(Dwie sesje konferencji. — Niebezpieczna rola komisji technicznej. — Medjacyjna rola Francji. — Jak długo obradować mogą sejmy przedlitawskie. — Rekonstrukcja gabinetu. — Zmiana statutu tyrolskiego na korzyść kooperatorów).

Dzisiejsze nasze depesze z Paryża i Berlina, otrzymane za pośrednictwem *Pol. Corr*, rzucają nowe światło na konferencję berlińską. Okazuje się tedy, że składać się ona będzie z dwóch sesji, oddzielonych od siebie kilkomiesięczną pauzą. Na pierwszej sesji po załatwieniu przedwstępnych formalności, jak wymiana pełnomocnictwa, wybór biura itd., nastąpi rzecz dość drażliwa, bo debata nad tem jak interpretować należy 24. art. traktatu i protokół z trzynastego posiedzenia kongresu berlińskiego; a skoro mocarstwa porozumieją się *in puncto* tej interpretacji (w co jeszcze wolno wątpić), natenczas wysłana zostanie na granicę turecko-grecką komisja techniczna. Wiadomo zaś, że w owych stronach, tak bogato uposażonych od natury, kwitnie wiele pięknych rzeczy z wyjątkiem bezpieczeństwa publicznego. Bandy rozbójnicze, ze sztandarem politycznym lub bez żadnego zgoła sztandaru a z prostem tylko hasłem wszystkich brygantów, przebiegają kraj, palą wsie zarówno albańskie jak i greckie i mordują na prawo i na lewo. Jakże do takiego kraju pojedzie komisja techniczna, zwłaszcza gdy Turcja oświadczyła, iż nie może ręczyć za bezpieczeństwo życia i mienia członków komisji?

Nad tem pytaniem łamać sobie będzie głowę konferencja w pierwszej swej sesji. Jak je rozstrzygnie, czy doda komisji międzynarodową asystencję wojskową, czy poleci jednej ze stron prowadzących zatarg, Turcji lub Grecji, straż mieć nad bezpieczeństwem członków komisji, czy wreszcie jaki inny *modus* wynajdzie, dowiemy się o tem wkrótce. Ale skoro tę kwestję rozstrzygnie, natenczas się odroczy do jesieni, to jest do czasu, kiedy komisja techniczna wróci z owej wyprawy i przedłoży elaborat swych studjów. Wtenczas otwartą zostanie druga sesja konferencji i zapadnie ostateczna uchwała w sprawie granicznej, notabene jeżeli do tego czasu zdołają dyplomaci zachować przy życiu w cieplarni wychowany sztuczny kwiat powierzchownej zgody między mocarstwami.

Takie wieści przynosi nam depesza paryzka, natomiast berlińska depesza potwierdza podaną przez nas wczoraj wiadomość o tem, że Bismark popierać będzie projekt Waddingtona, przyłączający Janinę do Grecji. Depesza dodaje, że i we wszystkich innych kwestjach istniejące porozumienie między Francją a Niemcami zmodyfikuje się zaraz na konferencji. Niewątpliwie dla sprawy pokoju to porozumienie Francji z Niemcami jest rzeczą wielkiej wagi. Francja w dzisiejszych okolicznościach służyć bowiem może jako ogniwo łączące radykalizm whigów z konserwatyzmem sojuszu austro-niemieckiego. Dla spokoju Europy jest przeto rzeczą niemałej wartości, iż takie ogniwo powstać mogło, że Francja zgodziła się podjąć tej roli i że działając uśmierzająco na obie strony, przytępia kanty obu wrogich dążności i zapobiega starciu obu wrogich obozów. Postępując w ten sposób, Francja nie małą zaprawdę usługę oddaje Europie.

Ale oddawszy należną pochwałę jej postępowaniu, zapytać się wszakże godzi, czy to porozumienie jakie ona splotła z Niemcami, jest tak silne aby usprawiedliwiać mogło wieść, którą dzisiaj Paryż w obieg puścił, iż jeżeli uda się próba konferencji w sprawie greckiej, to mocarstwa będą się starały o to, aby na drodze takich samych konferencyj rozstrzygnąć wszystkie inne niezałatwione dotąd kwestje traktatu berlińskiego, sprawę albańsko-czarnogórską, sprawę Arab-Tabji, sprawę reform tureckich etc.? Wieść ta rehabilituje bowiem dawny projekt angielski, a rehabilitując go, odsłania zarazem, że rola medjacyjna jaką przyjęła na siebie Francja nie jest tak bezinteresowną jakby sądzić można było z razu. W tem pośrednictwie francuskiem tkwi przeto zasadzka, do której oportuniści paryscy pragną wciągnąć twórcę sejmu austro-niemieckiego.

Niektóre pisma półurzędowe zapewniają, że rząd bynajmniej nie myśli naglić sejmów przedlitawskich do pośpiechu, i owszem z chęcią pozwoli im tyle czasu, ile do gruntownego spraw swych załatwienia potrzebują, choćby aż do zebrania się delegacyj wspólnych i Rady państwa, bo wtedy sesja sejmowa skończyć się musi.

Wiedeński telegram *Politik* zapewnia, że wiadomość *Czasu*, jakoby sesja sejmu galicyjskiego trzy miesiące trwać miała, jest mylną, albowiem takie wyjątkowe uwzględnienie mogłoby dopiero za uchwałą Rady ministrów nastąpić, taka uchwała jednak dotąd powziętą nie jest. Zapewnienie to, naszem zdaniem, atoli nie sprzeciwia się powyższemu zapewnieniu pism półurzędowych. Uchwała gabinetowa jeszcze nie zapadła, ale zapaść może.

Inny telegram *Politik* powiada: „Nie podlega żadnej wątpliwości, że wynik podróży cesarza do Czech i Morawy jest skutkiem idei koalicyjnej i jej wzmocnieniem. Hr. Taaffemu zależy na zewnętrznem także, personalnem uwydatnieniu tego faktu, i dlatego w czasie sesyj parlamentarnych z pewnością spodziewać się można uzupełnienia gabinetu w tym duchu.“ A więc po zamknięciu sejmów a przed otwarciem Rady państwa. Doniesienie to należy chyba tylko tak zrozumieć, że w obozie szlachty centralistycznej z Czech i Morawy są skłonni do dalszych kompromisów z gabinetem Taaffego, w skutek czego można by następnie przełamać wpływ Herbstów i Schmeykalów. Hr. Taaffemu według pism czeskich zależy na dokładnym rozbiorze czeskiej nowelli wyborczej, i będzie się już tem kontentował, jeżeli nowella ta poda impuls do dyskusji nad reformą wyborczą w Czechach — sama zaś reforma zdaniem jego tylko [illegible] nictwami [illegible] może [illegible] dzie [illegible] nowe[illegible] dopóki [illegible] dzona [illegible].

Sąd powiatowy w Chebie (Eger) w Czechach nie chciał przyjąć podania w języku czeskim, jako nieużywanym, (nicht landesüblich) w owej części kraju. Strona jednak odwołała się do wyższego sądu krajowego, który też nakazał sądowi chebskiemu podanie czeskie przyjąć.

Z kroniki sejmów przedlitawskich najważniejsza jest zmiana statutu wyborczego, uchwalona w roku zeszłym przez sejm tyrolski, nadająca prawo wyborcze pomocniczym duchownym parafjalnym, stale zamianowanym (kooperatorom).

Z sejmu górno-austrjackiego ani też z innych nie mamy do dzisiaj żadnych wiadomości.

Nihiliści i socjaliści.

Od dawna już nic nie słyszeliśmy o działalności nihilistów moskiewskich. Ucichli oni, czy złamani zostali w skutek zręcznych manewrów Melikowa, czy może tylko przycichli chwilowo i skupiają rozstrojone swe siły, gotując się do nowej akcji?...

Właśnie na ten temat toczy się spór między dziennikami petersburgskiemi: *Golos* trzyma się pierwszego zdania i śpiewa hymn radości na cześć oswobodzenia cara od zarazy nihilistycznej. Natomiast półurzędowy *Biereg* i niemiecka *St. Petersb. Ztg* utrzymują, że rzecz się ma odwrotnie, że nihiliści chwilowo tylko są rozstrojeni, ale wytępieni bynajmniej nie są, owszem prowadzą dalej swą rewolucyjną robotę, a to, iż mniej o nich teraz słychać, przypisać tylko temu należy, iż się wzięli zręczniej do dzieła i nieco zmienili swą taktykę. Na dowód swych twierdzeń podają oba te pisma odezwę, jaką zgromadzeni w Zurychu nihiliści moskiewscy i socjaliści niemieccy wystosowali do wszystkich socjalistów Europy. Odezwa ta brzmi:

„Wobec niesłychanych prześladowań naszej sprawy ze strony wszystkich tz. „rządów“ europejskich, powinniśmy uczuć potrzebę większej niż kiedykolwiek solidarności między socjalistami wszystkich krajów. Precz z wszelkiemi przesądami patrjotyzmu i narodowości, precz ze sporami teoretycznemi, przynoszącemi korzyść naszym wrogom jedynie, nas zaś samych osłabiającemi i mogącemi pozbawić władzy i tych sił, jakiemi już dziś rozporządzamy. Ze wszystkiego widać, że teraz właśnie jest nieodzowna i nagląca potrzeba wspólnego działania socjalistów wszystkich krajów i narodów.

„Przeciw międzynarodowemu organizowaniu reakcji należy nam wystąpić z silną międzynarodową organizacją socjalizmu.

„Węzły sympatji i związków przypadkowych, które nas łączyły dotychczas, dziś już nie są wystarczającemi, ponieważ nastąpiła chwila śmiertelnej walki z nieprzyjacielem. Należy nam ustanowić natychmiast dobrze zorganizowane, prawidłowe i ciągłe stosunki wzajemne między stowarzyszeniami socjalistycznemi całego świata; należy natalić silny związek, którego ogniwa, połączone w jeden łańcuch, niech opaszą całą kulę ziemską. Taki związek i taki (że powtórzymy jeszcze raz porównanie) łańcuch był jeszcze niemożebnym przed trzema laty, bo stawały nam na przeszkodzie przesądy narodowościowe, ale teraz wszyscy już dojrzeli o tyle, że najwięksi przeciwnicy międzynarodowego socjalizmu dziś są już za nim. Zorganizujmy się tylko, a stanowcze i świetne zwycięstwo proletarjatu będzie jedynie kwestją czasu. Co do nas, zapewniamy wam, jak wszystkim socjalistycznym partjom, [illegible]

„Komitet wykonawczy żydów, socjalistów moskiewskich.“

Odezwa ta, jak opowiada *Pet. Ztg.*, przyjętą została z największym zapałem przez wszystkich francuskich i belgijskich socjalistów, [illegible] socjalistów. *Magdeburger Ztg.* donosi, że już nawet zawiązał się komitet w celu urządzenia tego kongresu, [illegible] Natomiast *Biereg* donosi, że „lewica nihilistów moskiewskich, [illegible] Szwajcarji i stawia od siebie taki program:

„1) Nie zgadzamy się na twierdzenie, iż można ulepszyć istniejące formy organizacji politycznej państw. [illegible]

„2) Ponieważ dotychczasowa metoda naszej działalności okazała się bezskuteczną, a zamachy nasze na rząd wzmocniły tylko jego stanowisko, potrzeba więc obrać wzrów inną drogę postępowania, a mianowicie dążyć do tworzenia jak największej liczby malkontentów. Tym bowiem tylko sposobem dojdziemy do tego, że w ludzie wyrobi się nienawiść do istniejącego porządku rzeczy.

Na dokumencie tym figuruje podpis następujący:

Mowa p. Abrahamowicza.

Nie zapoznaję bynajmniej trudności, jakie nastręcza zmiana ustaw administracyjnych w ogóle, a w szczególności reforma ustawy drogowej w stosunkach naszych. [illegible] ny nie obawa, iż wobec ciągłych nawoływań o zmianę ustawy drogowej mógłby się utrzymać jedyny wniosek, a zatem wniosek Wydziału krajowego, który według mego zdania nie odpowiada ani istotnym stosunkom, ani rzeczywistym siłom materjalnym tego kraju.

Zwyczaj parlamentarny wkłada na wnioskodawcę obowiązek, iżby w czasie pierwszego czytania uzasadnił swój wniosek. Oczywiście, że i ja muszę temu zwyczajowi poddać się, lubo wyznaję szczerze, że o ile pierwsze czytanie nastręcza miłą a często nawet pożądaną sposobność do wypowiedzenia mowy częstokroć pięknej a nawet chętnie słuchanej, to jednak w życiu parlamentarnem nie może się zaliczyć do czynności arcy produktywnych. Z tego zapatrywania wychodząc starać się będę być jak najbardziej treściwym i krótkim. Jednak, że przedmiot jest tak obszerny i doniosły, że chociaż zamierzam dotknąć jedynie zasad, które mi przewodniczyły przy ułożeniu projektu — jakkolwiek ograniczę się tylko do wytknięcia różnic zasadniczych między projektem moim, a projektem Wydziału krajowego, — to jednak muszę prosić o dłuższą chwilę cierpliwości u Wysokiej Izby.

Układając projekt do ustawy drogowej wychodziłem przedewszystkiem z trzech zasadniczych pojęć:

1) Ażeby ciężar drogowy — jak to podnosi już zeszłoroczne sprawozdanie Wydziału krajowego, dotykał wszystkich warstw społecznych na podstawie słusznej i sprawiedliwej, wykluczającej możność obciążania jednych kosztem drugich.

2) Ażeby pojedyncze postanowienia ustawy zastosowane były ściśle do poziomu intelektualnego, charakteru i usposobienia ludności jak niemniej, ażeby suma obowiązków wypływających z ustawy nie przekraczała jej sił materjalnych i moralnych.

3. Ażeby wykonanie ustawy zapewnione być mogło przez trafny rozkład czynności administracyjno-wykonawczych, szczególnie zaś aby zakres działania przyznany pojedynczym organom w skład administracji wchodzącym odpowiadał ich rzeczywistemu uzdolnieniu.

Postanowienia zawarte w §. 17. i 22. wprowadzające niemal powszechną prestację w naturze obok dodatków do podatków na cele dróg gminnych — mniemam, iż odpowiadają wymogom słuszności i sprawiedliwości. [illegible] krajowych wykluczają o tyleż znów główny nacisk kładzie na to, iżby poprawa lokalnych komunikacyj tak powiem wewnątrz każdego powiatu, przez większą dbałość o drogi gminne dokonaną być mogła.

Porównywując postanowienia obu tych projektów o ile dotyczą dróg powiatowych, a w szczególności ich rozszerzenia wyznaję z miejsca, iż projektowi Wydziału krajowego w tej mierze pierwszeństwo należy, i co do rozszerzenia sieci dróg powiatowych, co do wdrożenia budowy tych dróg na całej przestrzeni kraju, stoi on wyżej od projektu mego. Lecz nasuwa się wątpliwość, którą ja przynajmniej mam, czy ta dodatnia strona projektu Wydziału krajowych w praktyce nie przedstawi się ujemnie i czy w ogóle postanowienia projektu Wydziału kraj. dotyczące dróg powiatowych nie zostały wysnute z nieco optymistycznych poglądów na stosunki materjalne kraju.

Informacje, które w przedmiocie budowy i konserwacji dróg powiatowych brałem, pouczyły mię, iż budowa i utrzymanie tych dróg w regule były kosztownemi i że już dziś mimo znacznego uposażenia ze strony funduszów krajowego znajdują się przecież powiaty, w których nakład na utrzymanie dróg powiatowych staje się albo zbyt uciążliwym, lub wręcz odmawianym bywa, a z tąd, że przez zaniedbanie konserwacji dróg powiatowych często niszczeje kapitał w ich budowę włożony.

Okoliczność ta obok zmiennych, a częstokroć nader małych dochodów z myt na drogach powiatowych, wskazuje, iż już obecnie nie wszystkie drogi powiatowe, gdyż dopiero mamy faktycznie ledwie $4^1/_2$% wszystkich dróg, odpowiadają użytecznością swą. Cóż z tem kapitałem w ich budowę włożonym dopiero będzie gdy sieci tych dróg rozciągniętą zostanie w myśl projektu Wydziału krajowego na wszystkie ważniejsze czysto lokalne drogi. Wówczas można niemal z pewnością twierdzić, że równowaga pomiędzy nakładem, a bezpośrednim rezultatem z tego nakładu będąca przecież głównym aksjomatem każdej czynności ekonomicznej zwichniętą zostanie.

Z tąd to zmuszanie powiatów do budowy dróg powiatowych wedle projektu Wydziału krajowego — nie jest koniecznością ekonomiczną.

Śmiem to twierdzić tem pewniej o ile, że dróg powiatowych, któreby łączyły bądź miasta i

---

Urywek z pamiętnika.

(Ciąg dalszy.)

— Julek! to ty — zawołał głosem radości — nie spodziewałem się ciebie jeszcze tak prędko widzieć, i gdyś zapukał pochowałem spiesznie odezwy rewolucyjne! Gdzieżeś bywał, coś porabiał? Zdaje mi się, żem cię wieki nie widział. A odstępując o krok i przypatrując mi się z uśmiechem, zapytał: W jakimże charakterze zawitałeś do Lwowa, wiedziałem, że z dependenta adwokackiego przedzierzgnąłeś się w piekarza. Czy nie zmieniłeś stanu z przybyciem do Lwowa?

— Przeciwnie, przedstawiam ci się jako czeladnik ślusarski, wędrujący pieszo.

— A mój drogi, darujże mi, że zamiast cię ugościć, dać wypocząć, ogrzać się i nakarmić, facecjonuję, jak za dawnych czasów.

Zakrzątnął się natychmiat około samowara — a niechcąc przez ostrożność wołać posługującego mu stróża, sam nastawił i przyrządził wszystko. Gdyśmy zasiedli przy gorącej herbacie, musiałem mu opowiedzieć dzień po dniu, przeciąg tych kilku miesięcy niewidzenia się naszego — wszystkie moje czynności propagatorskie — wszystkie wrażenia i nadzieje. Wysłuchawszy aż do noclegu w chacie chłopa podolskiego, zawołał uradowany:

— Otóż to, że cię schowali pod bednię, cieszy mnie ze wszystkiego najmocniej; widocznie propaganda puszczona między lud, przyjmuje się świetnie. Na stany średnie — na mieszczan miast i miasteczek — na młodzież rzemieślniczą zawsze — w każdym ruchu narodowym liczyć można; są oni bowiem dobrymi Polakami, gorącymi patrjotami, jak się sam o tem przekonałeś teraz.

— Nie inaczej, znalazłem tam tyle szlachetności, tak szczery zapał, taką gotowość do największych ofiar i poświęceń, że ufam w nich jako w przemożną siłę, na której powstająca ojczyzna oprzeć się będzie mogła. Zapytywałem następnie Frania, co słychać z głównego centrum ruchu. Dowiedziałem się z niemałą radością, że w naszych stronach t. j. w zachodnich cyrkułach: w Bocheńskim, Tarnowskim, Rzeszowskim, Rogaliński bardzo energicznie działa, i że także ma za sobą już całą średnią klasę, że szlachta tak uboższa jak i majętniejsza z małemi wyjątkami przygotowuje akta darowania pańszczyzny, które w dzień wybuchu mają być gromadom ogłoszone. Wyjątkami nielicznemi, które się temu opierają, nikt się nie troska, gdyż prąd ogólny uniesie je, jak fala unosi źdźbło słomy. Dowiedziałem się również, że Goslar w Węgrzech wciąga w spisek Polaków tam zamieszkałych i przez nich działa na Węgrów — że Koszut oświadczył się z gotowością pomocy w razie, gdy wybuch się powiedzie — że emisarjusze wysłani do Czech i Słowiańszczyzny powrócili z najlepszemi nadziejami. Młodzież tamtejsza z zapałem przyjęła bratnie wezwanie i na pierwsze hasło przyrzekła licznie się stawić...

Czyż potrzeba było więcej i świetniejszych nadziei, aby serca młode i gorące, jak nasze, upoić radością i szczęściem? Rozmawialiśmy tak dobrze poza północ, a chociaż znużony czułem się dochodząc do Lwowa — teraz byłem rzeźwy, jakgdybym nie odbywał ośmnasto-milowej podróży pieszo.

Rozmawialiśmy o wszystkiem, a o nią nie śmiałem spytać. Franio, być może, oczekiwał tego z mojej strony, lecz domyślając się zapewne, iż brak mi odwagi, rzekł, uśmiechnąwszy się: „No cóż Julku! a o mamę i Adzię niepytasz? może zapomniałeś o nich? Byłbyś bardzo niewdzięczny, bo one w każdym liście dowiadują się o ciebie, i ja też, co tylko sam wiedziałem, donosiłem, widząc z listów, jak się niepokoją.

O jakże byłem szczęśliwym, jak serdecznie uściskałem Frania — z jakiemi potem różowemi marzeniami usnąłem! Na to trzeba być młodym i zakochanym, jak ja byłem, aby to zrozumieć....

Za takie marzenia -- za taką chwilę szczęścia, gdyby kto chciał później życie całe oddać — już ich nie wskrzesi w duszy swojej.... już one nie zawitają do niej... może po wspomnieniu ich tęsknić do końca życia, ale odczuć już nie potrafi....

Nazajutrz musiałem się znieść z władzami rewolucyjnemi. Wiśniowski był we Lwowie, poszedłem do niego. Rad był nadzwyczaj z mego sprawozdania i powiedział mi, że po wszystkich większych i mniejszych miasteczkach duch i zapał panuje zgodny, rokujący najświetniejsze nadzieje. Powiedział mi także, że na chwilę działania, przeznacza mnie do Stanisławowa, ponieważ będąc tam teraz, dowiedział się od K., że posiadam zaufanie i miłość wszystkich wciągnionych w spisek i że żądają, bym ja ich prowadził na pierwszy ogień rozbrojenia załogi. Krzyżowało to moje osobiste życzenia, gdyż w stanowczej chwili pragnąłem być razem z Frankiem, jak można najbliżej Jaworowa — lecz nie rzekłem ani słowa, uważałem się przed władzą rozporządzającą, jako żołnierz przed swoim komendantem. Czułem i rozumiałem, że w każdym ruchu, tak jak w wojsku, siła leży w karności i posłuszeństwie. Powracać zaraz do miejsca, gdzie mnie tak zawzięcie ścigano, byłoby nierozsądkiem; musiałem się czas jakiś ukrywać we Lwowie, a gdy stracą ślad za mną, zmienić się ile możności przez ostrzyżenie i pofarbowanie na czarno włosów, brwi i wąsów, przez zapuszczenie brody, z innym znowu pasportem dostać się tam i wyczekiwać chwili wybuchu. Ostateczny termin nie był jeszcze oznaczony, a może trzymano go w tajemnicy, dość, że ja wiedziałem tylko, że się ta chwila zbliża i jest już nawet bliską, ale dnia nie wiedziałem. Dla lepszego tymczasowego ukrycia się, poradził mi sam Wiśniowski, abym się udał do fabryki wyrobów żelaznych i maszyn rolniczych Sch. i tam stanął jako terminator. Właściciel tej fabryki Niemiec i naturalnie przychylny całem sercem rządowi, miał być doskonałym parawanem, ukrywającym mnie. Posłuchałem rady, która była bardzo logiczną i przez dwa tygodnie najspokojniej kułem młotem. Z Franiem widywałem się często na tajemnych zebraniach, które dotąd we Lwowie nie były wytropione; zachodziłem czasem do niego i on do mnie nieraz zajrzał do warsztatu. W oczach imprewizowanego mego pryncypała uchodziłem, aby zażyłość naszą pokryć jakąś sukienką niewinną, za syna ekonoma jego matki, z którym razem do normalnych klas chodziłem.

Styczeń do końca przeszedł spokojnie. Dzień 2. lutego 1846 zaświtał jasny i mroźny. Był on dla mnie dniem szczęścia i niedoli — błysnął mi rajem rozkoszy, na jedno mgnienie oka rzucił mi niebo w duszę i zepchnął zarazem w otchłań niedoli i smutku! skazał na wieczne wdowieństwo serca — rozłączył mnie z nią na wieki!.., Och! wspomnienie to budzi wszystkie bole — wszystkie rozpacze przeżyte... Przeżyte! Tak przeżyłem wszystko — i żyję — i nie zdałem się nawet na pastwę kuli moskiewskiej. Nieraz zapytywałem sam siebie: dla czego ta kula, która ugodziła pod Miechowem pięknego i młodego Borejszę, mnie ominęła? Jeżeli tam było potrzeba krwi jeszcze domierzyć — życie jeszcze jedno położyć, dla czego to nie miała być moja krew i życie moje?...

Rano, że to było święto, poszedłem do Frania, przepędziłem z nim parę godzin, wstąpiłem potem do kościoła, pomodliłem się gorąco, bo mi czegoś było tęskno na sercu. Pocieszony i uspokojony trochę, musiałem wracać do domu na obiad, który z całą czeladzią warstatową jadałem. Po obiedzie położyłem się na chwilę, bo chociaż byłem silny i zdrów, przecież kucie całodzienne młotem męczyło mnie. Pocieszałem się tem, że albo niedługo już to trwać będzie, albo w przeciwnym razie przywyknę.

Zdrzemnąłem się chwilę, lecz nagle bez przyczyny przebudziłem się, uczuwszy jakiś niewytłumaczony niepokoj, coś, czego nie rozumiałem. Karciłem sam siebie za to chimeryczne usposobienie, lecz nic to nie pomagało. Ubrałem się i wyszedłem na miasto. Pobłądziwszy trochę bez celu, skierowałem się do mieszkania Frania, chociaż naprzód przekonany byłem, że o tej porze nie zastanę go. Istotnie zastałem drzwi zamknięte, na pukanie nikt nie odpowiadał — nie było go. Wyszedłem znowu na miasto dręczony dziwnym, słowami nieokreślonym, niepokojem. Serce biło mi przyspieszonemi uderzeniami i zarazem ściskało się boleśnie. Zmierzch począł już zapadać — postanowiłem zajrzeć jeszcze do Frania, czy nie powrócił, i podążać do domu. Nie było go jeszcze. Zwróciłem się więc w stronę teraźniejszego mego mieszkania. Na skręcie ulicy spotkałem go, poznałem natychmiast, że jest czegoś niespokojny, zmieniony był widocznie.

— Co ci jest Franiu? — zawołałem, zapominając o własnym niepokoju.

— Nie masz czego iść do domu — rzekł mi przyciszonym głosem, by ktoś z przechodniów nie posłyszał. Szukam cię od godziny, by uprzedzić twój powrót. Po twojem wyjściu wpadła rewizja, szukając ciebie. Sch. jest rozfurjowany. Gdym przyszedł, o niczem nie wiedząc, do ciebie jak zwykle, kazał mnie poprosić do swego pokoju na górę, i powiedział, że tylko robi to przez pamięć mego ojca, z którym miał liczne i korzystne interesa przy kupnie rolniczych narzędzi, a który nawet raz zrobił mu jakąś tam przysługę, że mnie natychmiast nie aresztuje i nie oddaje w ręce władz rządowych, bo kto się znajomi i przyjaźni z takim jak ty, który uczciwych ludzi oszukuje fałszywem imieniem, którego znajomość jest zakałą dla syna tak godnego obywatela, jakim był mój ojciec, nie zasługuje na żadne względy, i tylko przez pamięć ojca zaoszczędza mnie. Że jeżeli nie chcę brać plamy na swoje nazwisko, to niech nawet nie wymawiam imienia twego! Powiadam ci, szwabisko był rozfurjowany, to bladł, to śmiał się ze złości. A ręce łamał i włosy rwał na głowie, wołając z rozpaczą:

— Mój dom, mój warstat podać na taką hańbę, na rewizję! tak mnie skompromitować przed ojcowskim rządem. Pod moim dachem człowiek, na którego głowę nałożona nagroda pieniężna! a to hańba!

— Chodźmy do którego z kolegów, u mnie mogą szukać za tobą, a naradzić nam się trzeba, co czynić dalej — zdaje się, będziesz musiał natychmiast ze Lwowa uchodzić. Ach, zatrwożony i zaniepokojony niebezpieczeństwem ci grożącem, zapomniałem powiedzieć, że mama z Adzią przyjechały przed godziną może, i właśnie szukałem cię, pragną się widzieć z tobą. Ale cóż teraz począć? do hotelu niebezpiecznie iść.

(C. d. n.)

znaczniejsze miasteczka pomiędzy sobą — lub z drogami bitemi i kolejami, niepodobna jeszcze podciągnąć pod kategorję tych komunikacyj, za pomocą których cyrkulacja podnosi się do znaczenia ogólniejszego lub stanowczo wpłynąć może na rozwój handlu, przemysłu, lub wzrost produkcji.

Zresztą nie miałbym nic przeciw intenzywności w gospodarstwie drogowem, gdyby ta intenzywność była skutkiem wzrostu innych gałęzi pracy ludzkiej.

Skoro jednak ta intenzywność ma być raczej bodźcem do pobudzenia większej działalności naszej, a zatem wedle zwykłego sposobu tłumaczenia się — zamiast skutkiem dopiero jej przyczyną — a nadto w tym stosunku w jakim wedle projektu Wydziału krajowego drogi powiatowe miałyby być budowane najmniejszych premiów przemysłu niema, ażeby się mogły podnieść przemysł, handel lub produkcja przeto też i absolutny wzrost trzeciorzędnej komunikacyi, czem są bezwątpienia drogi powiatowe wedle projektu Wydziału krajowego (wobec dróg krajowych, erarjalnych i kolei!) musi być zastosowany do granic jednoczesnego rozwoju w innych kierunkach pracy ludzkiej. Tu bowiem związek pomiędzy pojedynczemi gałęziami pracy ludzkiej, a jej całością organiczną jest tak ścisły i nierozdzielny, że rozwinięcie jednej tylko czynności nie tylko oczekiwanych rezultatów nie przynosi, lecz częstokroć mści się srogo na tych, którzy prawa ekonomiczne zapoznają.

Przechodzę do najtrudniejszego zagadnienia w ustawodawstwie administracyjnem t. j. do zapewnienia wykonalności ustawy, a raczej ażeby to, co pod formą legalną postanowione zostanie, rzeczywiście wykonanem być mogło. W tej mierze bowiem może na największe trudności trafiamy. Z jednej strony mamy ludność ubogą, której środki materjalne nie pozwalają na powiększenie płatnych organów wykonawczych. Z drugiej strony ta sama ludność jest do wysokiego stopnia niedoświadczona i nie łatwo poddająca się pod ustawy [illegible]. Z tym stanem rzeczy czynności zwierzchności gminnej związane, a nawet w absolutnej większości wiernymi przedstawicielami sposobu i charakteru swoich wyborców, ludność Rady powiatowe i tak Wydziały czuwające nad wykonaniem administracji bez wszelkiej egzekutywy i niemal ograniczone do pisania odezw i upomnień, albo stanowiska ustaw, [illegible] i wykonanie zupełnie inne władze orzekają, a może odsłonią się nam powody tego coraz trudniejszego wykonania ustaw i coraz bardziej słabnącego poszanowania praw publicznych. Główne jednak zło tkwi w najniefortunniejszym rozkładzie czynności administracyjnych; w przeładowaniu czynności administracyjnych na gminy, z których większość bądź nie chce, bądź nie umie, bądź nie chce zrozumieć, że o ile gmina w zakresie gospodarstwa własnego tworzy pewną całość polityczną i społeczną, o tyle znów w zakresie administracyjnym wykonywać winna ustawy i rozporządzenia, które ją wobec państwa lub kraju jedynie jako jeden z czynników administracji wykonawczej. Że przeto jeżeli gmina zaniedbuje swe obowiązki czy to w gospodarstwie drogowem, czy jakiem innem mającem związek z całością administracji krajowej, [illegible] że złe, które stąd pochodzi, nie rozciąga się li na gminę samą lub jej mieszkańców, lecz dotyka i innych. Za przykład tego, co powiedziałem, niech mi będzie wolno powołać się na obecnie obowiązującą ustawę drogową, która przecież, po tylu latach obowiązywania, jest jeszcze [illegible]. A dlaczego? Oto, z tej prostej przyczyny, że ci, co ustawę wykonywać mieli, nie posiadali bądź woli, bądź możności do zadośćuczynienia obowiązkom ustawą im przekazanych. Wychodząc więc z założenia, że główną wadą obecnej ustawy, jest niewłaściwy rozkład w jej wykonaniu, oczywiście, że starałem się [illegible].

Rozpocząć muszę od oświadczenia, że jakkolwiek projekt mój zawiera większą część postanowień wziętych z projektu przez Wydział kraj., to jednakowoż pomiędzy tymi projektami zachodzą różnice i tak doniosłe i tak zasadnicze, że jedne drugie stanowczo wykluczają; [illegible].

Różnice, które zachodzą pomiędzy projektem Wydziału kraj. a projektem przezemnie wniesionym, dadzą się streścić w następujących punktach. 1: Kiedy projekt Wydziału krajowego zmierza do zorganizowania całej sieci dróg powiatowych niewątpliwie bitych, a przez to sięga w daleką przyszłość, którą, sądząc wedle środków przeznaczonych do budowy tych dróg, malują sobie w dość żywych kolorach, projekt przezemnie wniesiony oparty jest przedewszystkiem na teraźniejszości, która niestety świadczy o nader smutnych stosunkach materjalnych w kraju i nie daje nadziei, by te stosunki w bliższej przyszłości uległy znacznej poprawie. Bez wszelkich przeto nadziei czy złudzeń co do przyszłości, stawia sobie projekt mój tylko to za cel, co absolutnie jest najlepszem, lecz tylko co w danych warunkach bez naruszenia obecnych sił kontrybuentów osiągnąć się da. 2. Kiedy projekt Wydziału kraj. dąży do przelania punktu ciężkości w administracji drogowej z gminy na powiat, [illegible]

[illegible]

Zresztą zadaniem i celem ustawy jest poprawa dróg. [illegible]

4. Podczas gdy projekt Wydziału krajowego [illegible]

5. Kiedy projekt Wydziału krajowego stawia sobie za zasadę [illegible]

Kiedy projekt Wydziału kraj. dąży z jednej strony do zcentralizowania administracji drogowej w Wydziale krajowym [illegible]

Wszak rzeczą wiadomą jest, że w dzisiejszych okolicznościach, wobec słabo rozwiniętego życia konstytucyjnego, wzmocnienie Rad powiatowych pod tym względem jest pożądanem, że one są zbiorową reprezentacją interesów gminnych o tyleż niewątpliwie najlepiej znać mogą tak potrzeby gmin jako też całości powiatu — a nadto są już pod względem moralnym i materjalnym do pewnego stopnia zorganizowane, podczas gdy organizacja ta w gminach nader wiele do życzenia.

Z tych zapatrywań wychodząc postawiłem naturalnie w pierwszej linii większą autonomicznie Rady powiatowe vis a vis Wydziału krajowego niż gminy wobec Rad powiatowych.

Druga również znaczna doniosłość różnica pomiędzy mną a projektem Wydziału krajowego [illegible]

Które z tych postanowień w praktyce okazałoby się sprawiedliwszem, [illegible]

Czy gmina ta jest słabą czy silną, jej prawa i obowiązki musimy uznać tak, jak się one wytworzyły, [illegible]

Czy dla sprawiedliwości sprawiedliwość? [illegible]

Co do formalnego traktowania mam zaszczyt sprawozdać Wysokiej Izbie o przekazanie mego wniosku komisji drogowej.

Z Izby sądowej.

Ważną bardzo uchwałę wydał sąd del. miej. w Krakowie [illegible]

[illegible]

słoszczeńce Jesiakiewicza, Karol, miał humor, grał swobodnie i zamaszyście. Role tego rodzaju odpowiadają najlepiej pięknemu jego talentowi. Daleko mniej zadowolił nas p. Ładnowski, który grał pod względem uchwycenia charakteru najtrudniejszą ze wszystkich rolę Dolskiego. Artysta taki jak p. Ładnowski, żadnej roli bezwarunkowo źle grać nie może — stoją temu na przeszkodzie talent i rutyna, nikt jednak nie może być wszechstronnym; a najznakomitszy nawet artysta ma pewien ściśle ograniczony zakres artystycznej działalności. Twierdzimy stanowczo, że rola Dolskiego nie należy do wydziału ról p Ładnowskiego, wymaga ona bowiem wielkiej siły charakterystyczno komicznej, którą talent p. Ładnowskiego nie rozporządza To też Dolski p. Ładnowskiego był tylko „przyzwoitym", ale brakło mu krwi i kości, brakło mu werwy i życia, a nagromadzone bogate komiczne efekta w akcie 4tym pokryła jakaś chorobliwa bladość. Ostatnią z nowo obsadzonych ról, Matyldy, objęła panna Wisnowska i odegrała ją pod każdym względem ku ogólnemu zadowoleniu. Była rezolutną, a nie rubaszną, żywą a nie przesadną, dowcipną a nie obrażającą. Jak zwykle rolę wystudjowała dokładnie. Inne role nie nastręczają pola do omówienia, zanotować nam jeszcze tylko wypada, że młody artysta p. Kasprowicz (Leon) zaczyna zwracać na siebie uwagę pracą i talentem. Brak mu jeszcze swobody na scenie ale i pod tym względem robi widoczne postępy. *b. cz.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 15. czerwca.

* Wczorajsze przedstawienie „Wielkiego człowieka do małych interesów" [illegible]

* Słyszeliśmy, że z powodu wykonać się mających restauracyj w Zakładzie głuchoniemych i z powodu coraz więcej wzmagających się wydatków, powstała niestósowna myśl zmniejszenia liczby przyjmować się mających dzieci. Nie pojmujemy jak ktokolwiek miał odwagę, aby właśnie w tym kierunku doradzać oszczędności, gdyby był tylko nieco sumienniej zajął się tą sprawą, toby był do innych doszedł rezultatów. Przed 6 laty Zakład ten miał o 4000 zł. od Wydziału kraj. a o 500 zł. od miasta mniej rocznej subwencji, od tego czasu przybyło legatów najmniej w kwocie 10.000 zł. a liczby dzieci mimo to nie powiększono. Więc teraz gdy Zakład ma o 5000 zł. więcej dochodu i wedle skali dawniejszej powinien przyjmywać o kilkanaście dzieci więcej, właśnie teraz, z powodu nieodpowiednej gospodarki, ma liczba dzieci być dziesiątkowaną? Przy oględności i energii dałyby się niektóre rubryki niezawodnie zniżyć, projekt zaś zmniejszenia liczby dzieci byłby nieludzkim i nie właściwym. Mniej remuneracji, mniej niepotrzebnego balastu, mniej komfortu, zajęcie się kuchnią, itd. oto w tych rubrykach dadzą się zrobić znaczne oszczędności, a możnaby jeszcze więcej przyjmować dzieci. Mamy otuchę, że gorliwa o rozwój Zakładu dyrekcja, na której czele stoi wielce szan. ks. infułat Mosing, nie dozwoli na tak szkodliwy dla instytucji i biednych proceder, jakim byłoby zmniejszenie liczby głuchoniemych w jedynym Zakładzie tego rodzaju kraju naszego.

* Wilhelmina Ehrbar właścicielka realności pod l. 36 przy ulicy Janowskiej licząca lat 40, kąpiąc się w stawie pod l. 60 przy ulicy Janowskiej zmarła nagle w skutek apopleksji.

* Jakoś nie tęgo udają się tegoroczne festyny. Mówią, że festyn niedzielny techników nietylko nie przyniósł dochodu, ale owszem okazał się deficyt. Według nas głównym tego powodem jest to, że komitety urządzające tego rodzaju zabawy, mało się starają o ich urozmaicenie. Zawsze się powtarza jedna rzecz i ta sama: „Muzyka będzie przygrywać ulubione utwory", i „uproszone panie zajmą się rozsprzedażą fantów z pierwszorzędnych magazynów", a oprócz tego nic. To za mało dla naszej publiczności. Szczerze radzimy komitetom urządzającym festyny, aby się zdobyły na trochę fantazji i urozmaiceniem zabawy starali się o ściągnięcie publiczności. Wszystko da się zrobić, trzeba tylko po pierwsze chcieć, a po drugie umieć.

* W kościele OO. Jezuitów co drugą niedzielę głoszą niemieckie kazania. Dla kogo? Bóg raczy wiedzieć, bo u nas Niemców katolików bardzo mało, a ci którzy są, prawie wszyscy rozumieją po polsku. Tej niedzieli niemieckie kazanie dało nawet powód do niemałego skandalu. Zaledwo ksiądz zaczął swoje: „Meine Brüder in Christo", jakiś jegomość zawołał na głos: „Proszę mówić po polsku, bo my po niemiecku nie rozumiemy". Ksiądz urwał — powstało w kościele zamięszanie, a sprawcę tego dziwnego w domu Bożym „intermezzo" wyprowadzono z kościoła.

* Wycieczka chóru męskiego gal. Towarzystwa muzycznego odbędzie się w niedzielę 20. czerwca w dolinie Jana Krzywczyckiego, na którą komitet zaprasza wszystkich członków Towarzystwa muzycznego z rodzinami. Znaczki dające prawo wstępu na zabawę wydawać będzie komitet codziennie od god. 5. do 7. po południu, zaś w niedzielę od 11. do 1. w południe w lokalnościach Tow. Niecztonkowie mogą otrzymać znaczki za pośrednictwem członków Towarzystwa.

* Cesarz zezwolił na powiększenie etatu nauczycieli w gimnazjum św. Jacka w Krakowie i w gimnazjum II. (niemieckiem) we Lwowie o dwie posady nauczycieli, począwszy od 1. stycznia 1880.

* Ostatni, 9. numer *Pracy* został przez c. k. prokuratorję państwa skonfiskowany.

* Sekretarz jeneralny kolei Czerniowieckiej, Antoni Kühnelt, wstrzymał pozwolenie przyjęcia i noszenia krzyża zasługi księstwa Waldek. *(!?)*

* Porucznik Antoni Danielewicz, z pułku piechoty nr. 40, popełniwszy różne malwersacje umknął z krakowskiego garnizonu.

* Królem kurkowym w Krakowie wybrany został p. Jan Götz, właściciel Okocimia.

* Otrzymaliśmy następujące pismo: Jako członkowie sądu polubownego, powołanego do załatwienia sporów powstałych z powodu kupna dóbr Polana z przyległościami między p. Emilem Torosiewiczem i p. Wacławem Hudecem czujemy się w obowiązku publicznie oświadczyć, że p. Emil Torosiewicz orzeczeniu sądu polubownego najsumienniej zadość uczynił, w tej sprawie szlachetnie postąpił, również że adwokat dr. Ferdynand Kratter godnie i honorowo go zastępywał. *Michał Gnoińska. Apolinary Jaworski.*

* **Wiadomości policyjne z d. 14. czerwca.** Straż policyjna aresztowała Jana Pawlika, Piotra Kłodka, Wincentego Wysockiego, Maksyma Kuczmę, Jana Jędrzejowskiego i Jana Sojkę za rozmaite kradzieże, Piotra Lewusa za podejrzane posiadanie bursztyna od cybucha. — Zakładzie zastawniczym przytrzymała straż policyjna dorożkarza L. W. za podejrzane posiadanie następujących kartek zastawniczych: a) nr. 36632 na zastawioną za 3 zł. bekieszę, b) nr. 37.042 na zastawione za 1 zł. 50 c. dwa tałesy, c) nr. 41182 na zastawione za 100 zł. dwa zegarki, srebrny łańcuszek i 14 pierścioków, d) nr. 24.234 na zastawione za 2 zł. spodnie, e) nr. 18.833 na zastawioną za 4 zł. suknię, f) nr. 24718 na zastawiony za 4 zł. zegarek srebrny g) nr. 24.717, na zastawiony za 5 zł. zegarek z łańcuszkiem, h) nr. 22.655 na zastawione za 2 zł. dwa pierścionki i i) nr. 23.955 na zastawioną za 6 zł. bieliznę.

— **Krosno**, 9. czerwca. Za mojem i tutejszego notarjusza pana Jaciewicza staraniem, odbyło się w Krośnie dnia 6. t. m. na korzyść pogorzelców w Rymanowie amatorskie przedstawienie, które przyniosło w ogóle dochodu w kwocie 132 zł. 40 c., a po strąceniu kosztów urządzenia w kwocie 47 zł. 40 ct. odesłaliśmy resztę w kwocie 85 zł. a. w. na ręce pana starosty w Sanoku do rozdzielenia pomiędzy najbiedniejszych pogorzelców w Rymanowie. Ponieważ na cel powyższy nadsyłano na moje ręce z okolicy rozmaite datki, dlatego chcielibyśmy aby także ogół publiczności dowiedział się, jaki był dochód z przedstawienia i w jaki sposób użyty został czysty dochód z takowego. *Bronisław Waydowicz*, komisarz powiatowy i zastępca starosty w Krośnie.

— *(H. F.)* **Stanisławów**, 11. czerwca. Wieczorek literacko-muzykalny w połączeniu z teatrem amatorskim, dany na rzecz pomnika Franciszka Karpińskiego dnia wczorajszego, pod względem dochodu nie wypadł tak świetnie jak się tego ze względu na cel szlachetny spodziewać było można. Dochód brutto wynosi 130 złr., z czego po odtrąceniu wydatków zostanie bardzo mało na rzecz funduszu pomnikowego. Program wieczorku był nader urozmaicony. Wśród rzęsistych oklasków, przerywających całogodzinny wykład, mówił wyczerpująco a płynnie p. prof. Parylak o Karpińskim. Prelegenta wywołano kilkakroć i obsypano bukietami. Nastąpiły śpiewy chóralne i solo, wykonane przez amatorów z całą precyzją i sumiennością, prócz tego numera na fortepian i skrzypce. Na zakończenie prof. K. oddeklamował wiersz Karpińskiego „Żale Sarmaty na grobie Zygmunta Augusta".

Po koncercie grano teatr amatorski. Zrazu zamierzano odegrać dramat „Precz" R. Ujejskiego. Ponieważ jednak namiestnictwo zakazało odegrać tę sztukę, przygotowano w ostatniej chwili „Po ślubie" komedję Koziebrodzkiego, w skutek czego nie odegrano jej tak, jak tego od amatorów nawet żądać wypada.

— **Staresioło** d. 10. czerwca. Na podanie z dnia 15. lutego b. r. o przyczynienie się do kosztów budowy szkoły ludowej w Staremsiole, w powiecie Bobreckim, Towarzystwo Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei ofiarowało 100 zł., za który dar szlachetny gmina starosielska niniejszem dziękuje.

— **Rzochów**, 9. czerwca. Przed trzema wiekami miasto Rzochów obecnie w powiecie mieleckim położone, kwitło przemysłem i dobrobytem, jak z dokumentów miastowych odczytać można, znajdowali się tutaj ludzie uczeni, a z tutejszej szkoły wychodzili tacy, których imię zasłynęło daleko ze światła i wiedzy. Jednakowoż okoliczności polityczne i nieszczęścia krajowe, jakoteż następnie założenie w pobliżu kilku miasteczek, przyprowadziły miasto to pierwej grodowe polskie do upadku, tak że ustał wszelki handel i przemysł, a mieszczanie przyprowadzeni do ubóstwa nie byli w stanie, ani podtrzymywać ich parafialnego kościoła, ani utrzymać szkoły i opłacać nauczyciela; zatem naukę udzielać musiał, często zmieniający się organista, a że taka nauka nie odpowiadała całkiem celowi, tego nie trzeba nawet dowodzić. Stan taki trwał do niedawnych czasów, gdyż władze szkolne nie mogły więcej nie zrobić, bo i tak fundusz krajowy większą połowę kosztów na utrzymanie szkoły i nauczyciela ponosił.

Poznawszy takie opłakane położenie tak szkoły jakoteż kościoła w Rzochowie tutejszy kolator i dziedzic państwa Rzemień J. W. Zdzisław z Zięblic Bogusz, wyrestaurował swoim kosztem i staraniem tutejszy kościół parafialny, zakupił kilka cennych bardzo aparatów kościelnych, wyznaczył znaczny materjał w drzewie na powiększenie i upiększenie szkoły, deklarował się swoim i swych potomków imieniem na wieczne czasy dostarczać do tutejszej szkoły potrzebnego drzewa na opał —

Historyczne wspomnienie

o Antonim Szaszkiewiczu.

Przyczynek do dziejów naszej walki o wyzwolenie.

(Ciąg dalszy.)

Niepomyślne wieści doszły. Jenerał Kołyszko pobity został pod Kozaczkami w okolicy Daszowa. Waleczny Jełowicki, który z pięciu synami wstąpił do powstania, zginął pod Majdankiem, na Podolu, między Latyczowem a Barem. Dzielny major Orlikowski uderzywszy sam osobiście z szczupłą garstką powstańców na moskiewską artylerję, utracił wzrok, mając oczy wysmalone przez dym armatni, pod Obodnem, i życie sobie odebrał. Oddział jego poszedł w rozsypkę. Armia podolsko-wołyńska zmuszoną była cofać się i wkroczyła do Galicji. Na Wołyniu jenerał Dwernicki odniósł świetne zwycięztwo pod Boremlem, lecz party przez dwa korpusy nieprzyjacielskie, zmuszony był podobnież schronić się do Galicji. Takiemuż losowi uległ oddział Olizara i inne drobne oddziały.

W tych trzech guberniach przypadało po siedmdziesiąt do ośmdziesięciu żołnierzy nieprzyjacielskich na jednego polskiego powstańca przed rozbiciem dopiero wymienionych oddziałów; — a po tych klęskach Różycki otoczony był armią moskiewską, w stosunku trzystu pięćdziesięciu do czterechset żołnierzy na jednego powstańca polskiego jazdy wołyńskiej. Liczono bowiem sto dwadzieścia do sto czterdzieści tysięcy regularnego wojska wrogów, skierowanego na Podole, Wołyń i Ukrainę. Za Dnieprem zaś były już w marszu wojska Kirgizów, Kałmuków, Baszkirów, mających runąć na Polskę.

Pośród tych tłumów Różycki na czele kilkuset przedzierać się musiał z całą ostrożnością, aby połączyć się z główną polską armią za Bugiem. Ażeby być pewnym ruchów swoich, na wszystkie ważniejsze ekspedycje, dla rekonesansów, wyprawiał Antoniego Szaszkiewicza. Z danych mu poleceń Szaszkiewicz wywiązywał się zawsze z przytomnością umysłu nadzwyczajną i z odwagą zdumiewającą. Nieraz mając z sobą kilku tylko towarzyszy, narażał się na największe, widoczne niebezpieczeństwa, a zawsze zręcznie i szczęśliwie spełniał polecenia.

Oddział przybywszy do Międzyrzecza Koreckiego, zwiększony został gronem kilkunastu uczniów z klas wyższych tamtejszej szkoły. Z niższych klas chłopcy nie więcej jak po lat dwanaście lub czternaście liczący, tłumami biegli za Różyckim, błagając go, aby ich przyjęto do wojska. Przedstawienia nic nie pomagały. Gdy im mówiono, że trudów wojennych nie zniosą, że przydadzą się na później ojczyźnie, odpowiadali z płaczem:

— My nie chcemy później, my teraz chcemy bić Moskali. A siłę mamy. Zobaczycie panowie przy pierwszej bitwie.

W tej okolicy Szaszkiewicz wysłany na rekonesans zręcznie zdobył sześćdziesiąt powózek nieprzyjacielskich, wiozących owies, jagły, słoninę — a miał z sobą tylko pięciu żołnierzy. Tą zdobycz winien był Kasperskiemu, komisarzowi rządowemu przy prowiantach. Był to wielki patrjota i jak się pokazało później z rozmowy, kolega Gracjana Szaszkiewicza za Kościuszki; oddał prowiant cały i zaciągnął się do oddziału Różyckiego. Naczelnik dwadzieścia powózek z prowiantami kazał zabrać, a resztę rozdał pogońcom, którzy się rozeszli. W kilka chwil zatrzymał Szaszkiewicz kacapa wiozącego amunicję do armii moskiewskiej w takiej ilości, iż oddział jej nie potrzebował. Zbyt wielka zdobycz mogła mu stać się uciążliwą. Różycki kazał zostawić trzy beczki prochu pistoletowego, a resztę zatopić.

Tymczasem za Różyckim wyprawiono dwa zupełne pułki strzelców (jegrów) i dwie sotnie kozaków. Różycki zwierzył się ze swoim planem Szaszkiewiczowi, powiedziawszy mu, że ma zbliżać się drogą do Buga, po pod Kowel, gdzie oczekiwali go rozbitki z powstania Narcyza Olizara, aby się z nim połączyć.

W tym marszu zatrzymał się oddział pod Tyszycą, za miasteczkiem Bereznem w powiecie łuckim. Różycki mając przed sobą cały pułk szaserów, z pułkownikiem Petersem na czele, postanowił wydać im bitwę. Towarzysze Szaszkiewicza opowiadali, że w tej walce dał on dowody szalonej odwagi. Dziesięćkroć silniejszy nieprzyjaciel został pobity. Pułkownik Peters pierwszy krzyknął: *Spasajtieś rebiata* (uciekajcie dzieci), a gnany przez włościanina z pod Berdyczowa, Saczka z Halczyńca, mając lepszego konia, zemknął i skrył się w życie. Oficerowie a za nimi żołnierze pierzchali w nieładzie drogą do Berezna. Wiele broni, amunicja i siedmdziesięciu jeńców świadczyło o zwycięstwie w tej pierwszej, większej bitwie pod Tyszycą.

Tak wielka liczba jeńców była ciężarem dla tak małego oddziału. Obywatel Kaszewski we wsi Niemowie, do którego wstąpił Różycki ze sztabem, podjął się opatrzyć ich w żywność i wyprawić na łodziach do Pińska. Różycki dał im po rublu na drogę. Jeńcy wołali z uniesieniem: *Wielikodusznyj narod polskij*, nasz pułkownik nas i konia swojego porzucił a piechotą uciekał. Niektórzy z nich chcieli wstąpić do szeregów Różyckiego. On ich nie przyjął i rzekł: „Wracajcie do swoich a powiedźcie im, że my bijemy się za naszą i waszą wolność."

Ówczesna arystokracja polska najgorliwszy udział wzięła w powstaniu. Najbogatsi obywatele lub potomkowie znakomitych rodów będąc w podeszłym wieku, nie mogąc zatem służyć zbrojno, przyczyniali się jak mogli do powszechnej sprawy narodowej. Oto kilka przykładów tyczących się Wołynia:

Wzmiankowany dopiero Kaszewski, bardzo możny pan, niczego nie szczędził.

W Międzyrzeczu, Józef Stecki magnat, jeden z najzacniejszych patrjotów, mający znakomite stado i mnóstwo koni, otworzył stajnię i oddał je wszystkie Różyckiemu.

Z Tyszycy oddział ruszył ku Włodzimierzowi przez Dąbrowicę. Hrabia Plater, właściciel tych posiadłości i rozległych dóbr, ofiarował ze swojej fabryki granatowego i białego sukna tyle postawów, iż można niem było trzy razy liczniejszy oddział umundurować.

Różycki dla zmylenia nieprzyjaciół, udając że idzie na Łuck, poszedł w stronę Lubomla, majątku hrabiego Branickiego, dowiedział się bowiem we Włodzimierzu od tamecznych obywateli, iż Moskale znaczną siłę ściągnęli pod Łuck, dla obrony zapasów i magazynów wojennych, a razem spodziewają się spotkać Jazdę wołyńską. Zostawili przeto wolne miejsce do przeprawy przez Bug pod Lubomlem. Tam właśnie ukryła się hetmanowa Branicka, uciekając od powstania na Ukrainie. Będący przy niej wnuk Ksawery, nie licząc więcej nad lat piętnaście, wyprawił koniuszego z poleceniem, aby prosił Różyckiego o przyjęcie go do oddziału. Oczywiście Różycki oparł się temu przez wzgląd na niedojrzały wiek szlachetnego młodzieńca.

Narcyz Olizar, Stanisław Worcel wątłej postawy i nadzwyczaj słabego zdrowia, ks. Roman Sanguszko, Zakaszewski i inni właściciele ogromnych posiadłości, poświęcili wszystko, opuścili rodzinę i sami osobiście za broń chwycili.

Tacy byli magnaci i arystokraci polscy w owym czasie. Dlatego też szanowali ich wszyscy; dlatego mieli wielki wpływ w społeczeństwie, a imiona ich po dziś dzień każdy z uwielbieniem wspomina.

Na Podolu Sobańscy, Jełowiccy, Tyszkiewicze, Stempowscy należeli do najbogatszych obywateli kraju. Wszystko poświęcili na ołtarzu ojczyzny.

Oddział szczęśliwie przeprawił się przez Bug na przygotowanych już łodziach. Radość była wielka. Różycki będąc przedstawicielem Podola, Wołynia i Ukrainy, dokonawszy szczęśliwie zamiaru, stał się tłumaczem uczuć tej prowincji i ogniwem łączącem Ruś z krajem, który przezwano Królestwem.

Ale przeszedłszy rzekę, otoczony był jeszcze licznem wojskiem, czatującem na jego przybycie. Słabe mając siły, musiał postępować z wielką ostrożnością, ażeby dotrzeć do Zamościa. Oddział przechodził przez wieś Dorohusk, gdzie Różycki wstąpił do pałacu ze swym adjutantem Szaszkiewiczem, dla otrzymania wieści od dawnego jenerała polskiego Suchodolskiego, który dla przyjęcia wołyńskiego dowódzcy a zarazem dla dania mu potrzebnych informacyj, wezwał wielu sąsiednich obywateli.

Zestarzały jenerał utrzymywał, iż przebicie się przez potężne siły moskiewskie, jest prawie niepodobieństwem. „Gdybyś — rzekł — przeprowadził oddział choćby ze znaczną stratą ludzi, to furgonów i całego obozu nie ocalisz! Byłby to cud prawie, gdybyś to uratował. Ale z twoich żołnierzy mało kto zostanie!"

Różycki jednak ducha nie stracił. Dodał przytem, iż spodziewa się pomocy ze strony Krysińskiego, komendanta twierdzy. „Panie Karolu! — zawołał Suchodolski poruszony — nie licz tylko na odsiecz Krysińskiego. Odradzać ci nie powinienem a ostrzedz cię muszę."

(C. d. n.)

słowem stał się dobrodziejem prawdziwym tak szkoły ludowej jakoteż kościoła, za które to dobrodziejstwo tak rzadkie w dzisiejszych czasach zapaleni uchwałami z d. 9. czerwca do l. 49/gm. niniejszem tak Rada szkolna miejscowa jakoteż Rada gminna miasta Rzochowa czuje się w obowiązku złożyć Jaśnie Wielm. Zdzisławowi z Zięblic Bogusławi publicznie serdeczne podziękowanie w imieniu miasta i parafii.

Z Rady szkolnej miejscowej Z Rady gminnej Rzochowa 9. czerwca 1870 r. chów d. 9. czerwca 1880.

(Następują podpisy.)

— **Warszawa** 13. b. m. Podług obiegających wieści, Machanow, przestaje pełnić obowiązki prezesa dyrekcji teatrów warszawskich, pozostając wszakże zarządzającym pałaców carskich. Obowiązki zaś prezesa teatrów waras. ma objąć łowczy dworu Wsiewołod Wsiewołożski.

— Z obrzędu pogrzebowego carowej, który nie tyle odznaczał się powagą, co bizantyńskim przepychem, obliczonym na olśnienie gapiących się tłumów, wypada chyba tylko podnieść, co według wyobrażeń cywilizowanej Europy dziwacznem się wydaje, to jest, że car za karawanem, między następcą tronu a wielkim księciem Michałem, jechał konno w paltocie, a tak samo za nim niemiecki następca tronu między innymi książętami, którzy pieszo postępywali. W odezwie do narodu w której car o swojej bolesnej stracie uwiadamia, przebija w mandaryńskiej stylizacji pycha autokraty nawet względem Boga, „gdyż wierzy mocno, iż zmarła carowa godnie oceniona zostanie przez Najwyższego Sędziego w lepszym świecie." Przewidują też rychłe zaślubiny cara z ks. Dołgoruki i uleglitymowanie nieprawego potomstwa.

O żałobie po carycy piszą z Warszawy do *Dzien. Pozn.*: „Nam także oficjalnie nakazano. Jak długo wielka carska tak zwana ogólna żałoba potrwa, zanim przejdziemy w drugą fazę, zwaną żargonem oficjalnym klasową, nie wiadomo. Doniesienia o zawieszeniu wszystkich widowisk mówią tylko „aż do dalszego postanowienia" bez oznaczenia czasu. Po śmierci Mikołaja ogólna żałoba trwała sześć tygodni i tak długo też widowiska wszelkie pozostały zamknięte. Powiadają, że teraz czas oznaczony jest krótszym. W każdym razie za Mikołaja był tylko teatr, zwany rządowym (skrażniono „na drodze administracyjnej" miasta), dzisiaj zaś mamy kilkanaście widowisk publicznych wszelkiego rodzaju w rękach prywatnych i ich przedsiębiorcy popadną w ruinę, jeżeli żałoba, co ich jednak o nie małe przyrywani straty, oczywiście, aby tem bardziej do żalu dostroić się mogli.

Jak daleko dochodzi barbaryzm pojęcia tego, co jest i czem ma być w Moskwie żałoba „najwyższa", przytoczymy fakt, że w żeńskim pensjonacie, tak nazwanym Maryjskim, którego opiekunką jest cesarzowa, zakazano z powodu żałoby udzielania lekcji muzyki na fortepianie, na wszystkich innych instrumentach i lekcji śpiewu. Tak samo w gimnazjum pierwszem (męskiem) zakazano uczniom grać w wolnych chwilach na instrumentach w salach muzyki i śpiewu. Czyż można jeszcze bardziej ośmieszyć wobec cywilizowanych ludzi uczucie, które nawet wobec tak przewidzianej, może oczekiwanej, a w każdym razie obojętnej śmierci budziłby przecież musiało, jak śmierć każda, myśli powagę i nic kazało się uśmiechnąć?

Mamże jeszcze powtarzać wiadomości dworskie z Petersburga, że nieutulony w żalu małżonek niebawem morganatycznie z księżniczką Dołgoruki wstąpi w śluby małżeńskie i dzieci legalizować kaźe, w czem ma żydami jeszcze na życia żony a co było podobno głównym powodem omijaniem się ze zdrowia.—

Cóż nas to zresztą może obchodzić? Ani dla nas dobre, ani złe ztąd nie wyniknie skutki, a wszystko zaś pojmować, jak takie rzeczy działy się za Iwana Groźnego i w czasach.

— **Morderca w wagonie kolejowym.** Dnia 6. bm. pociąg kolei żelaznej idący z Antwerpii do Tarnhout, był widownią strasznej sceny. Trzech mieszkańców Tarnhout, krewni Van Eyck, Hoeckx, zostali zamordowani. Pieniądze w Antwerpii, powracali do domu wagonem trzeciej klasy. Na kilka chwil przed odejściem pociągu wszedł do ich wagonu jakiś człowiek o dzikiej fizjognomii, który miejsce i od wyjścia z Antwerpii i dwóch innych Borchs, złodziejskich ścigany przez wymiar sprawiedliwości. Na stacji Aortsenau, wysiadł, pozostawiwszy za sobą trupy...

— **Wiedeński komik Blasel** udał się na występy gościnne do Pragi. Czesi nie nawidzą Blasela z powodu jego piosnek kupletów na narodowość czeską, postanowili więc obić go przy pierwszej lepszej sposobności. Blasel otrzymał nawet listów z pogróżkami, które złożył w policji. Obecnie jest on pod ścisłym nadzorem policyjnym.

— **Król obywatelem honorowym.** Rada municypalna miasta City postanowiła na wniosek Aldermana Benetta, nadać królowi grockiemu obywatelstwo honorowe. Dyplom będzie doręczony królowi w złotej skrzynce. Dotąd posiada obywatelstwo honorowe londyńskiej City 100 osób, między któremi są królowie, z tego 16 ukoronowanych.

— **Nowe zatargi w armii francuskiej.** Dnia 14. lipca w przededniu dnia napoleońskiego odbędzie się w Paryżu rozdanie wojskom nowych chorągwi. Sam prezydent będzie je doręczał dowódcom pułków, które w tym celu zjadą do Paryża.

— **Godne naśladowania.** Za inicjatywą hr. Clamu postanowił klub czeski zaniechać tych polowań. Wszyscy członkowie klubu rozdzielą się między komisjami Niemców nie dorobili, do złożenia mandatów. Początek w tej mierze zrobił p. Vosely, i spodziewają się, że wkrótce pójdą za nim inni.

— **Gołębie pocztarskie.** W szkole kadetów w Bernie istnieją przeszło 80 gołębi pocztarskich. Gołębie te ćwiczone wiosną, w przelocie do Berna z różnych punktów, a we Wiedniu przy odlocie. Ostatnio wypuszczono 80 sztuk. Wzniosły się i na krańce, a przybyły do Berna w 1½ godziny, odbywszy w tym czasie przeszło 11 mil austrjackich.

— **W Preszburgu** odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu uczeń gimnazjalny Bela Molnar z powodu złego świadectwa z matematyki.

— **Słabym rodzicom a lekkomyślnym synom na przestrogę.** W Baji na Węgrzech odebrał sobie wystrzałem z pistoletu życie uczeń VI klasy gimnazjalnej imieniem Arnold Fried. Wielkimi zdolnościami obdarzony chłopiec zaniedbał naukę, lecz będąc przekonany, że pomimo tego przejdzie, opuszczał się w naukach, a do drogi pracy i przystojnej młodzieńczej przyzwyczaić się nie umiał. Zdrożności jakich się dopuszczał, pociągnęły za sobą konieczność przeniesienia go z jednego gimnazjum do drugiego, a następnie do ostatniego w Baji, gdzie w swojej bezsile, poprzez proceją w dzień Bożego Ciała z zapalonem cygarem ostentacyjnie się zjawił, w skutek czego szkolna władza jego wykluczenie zarządziła, co go niemałem zdziwieniem napełniło w jego lekkomyślności, do samobójstwa go przywiodło. Najciekawszem w tem całem wydarzeniu, które zresztą nie jest zbyt rzadkiem, jest następujący ustęp z listu pożegnawczego, który przed zamachem na swoje życie do rodziców napisał: „Nicem są cierpienia tantalowe w porównaniu z mojemi cierpieniami. Widzę was zalanych łzami i przywalonych straszną ciosem, który was dotknął, a pomimo to nie mogę od mojego postanowienia odstąpić. Wybaczcie mi, a moje zwłoki niech nie kalają waszego oblicza, w którem tym tylko swoją hańbę wyczytam. Wy zaś, najukochańsi rodzice, pocieszcie się. Spojrzyjcie na przeszłość, że to bezsenny nowy zapędzi kaźe i z takim ciosem do tego podszedł... Stoję nad grobem, wyznaję, że nie byłem was godny. Nie wierzę, iżbym się kiedykolwiek był poprawił; przeciwnie, byłbym coraz niżej upadając, coraz bardziej wypadał. Wierzajcie mi, iż lepiej, że się tak złożyło. Adoptujcie chłopczyka, dajcie mu na imię Arnold, wychowujcie go na podporę późnego wieku waszego. Oczego można było się już po mnie spodziewać, po człowieku moralnie i fizycznie upadłym, który nie wart po tym świecie chodzić...."

— **Lanca**, niegdyś w boju tak ważna broń, następnie coraz więcej z wojska, a wypiera ją kawalerja, która wiejsko liczby 6 plutonów w każdym pułku ułanów austrjackich.

— **Wyścigi w Paryżu.** Wielkie wyścigi w lasku bulońskim kończą sezon wyścigów miejskich nad Sekwaną; komu tylko zdrów pozwalają, wyjeżdża na wieś, albo do kąpiel zagranicznych; pozostają tylko ci, którzy pozostać muszą, szczególnie, ci z mieszkańców Paryża, którzy co należą do tak zwanej wyższej sfery, tylko czasami życia, które tutaj mało wyjeżdżają. ... Przez całą niedzielę lato, jak w cebra; mimo to na pięćdziesiąt tysięcy osób zebrało się na placu wyścigowym i na trybunach.

Bądź co bądź, rzecz była godna widzenia. Chodziło o 100.000 fr., które szybkością jakieś „syn wiatru" miał zgarnąć kogo z oni. Nagroda ta ustanowiona na drugiego cesarstwa, składana w połowie przez miasto Paryż, w połowie przez wielkie stowarzyszenie kolei żelaznych, stanowi *praeciosa attractio* dla publiczności paryskiej. Każda z takich wyścigów i kto zwycięży, aby mógł być obojętnym dla paryżan. Ale cóż? — niebo zepsuło całą przyjemność lubownikom sportu, bo od godziny 9. rano deszcz lał nieustannie, a powietrze było iście marcowe. Żadnej wprawdzie cesarskiej ekwipaży publicznej przyjazdu pięknych kobiet w jaskrawych toaletach; pierwotnie jak gdyby tam rozpoczęły się już... Damy na trybunach były czarno poubierane, otulone płaszczami.

Nieszczęsny niepodziewały deszcz!... spłukał wszystkie barwy, w jakich zazwyczaj rządziły tłumów w Longchamps się przedstawiał. Naturalnie obowiązkowego kto zarządził że co rzeczypospolitej i jej prezydenta, to pojawili się po rozum od nich i pozostali... Chodzi o przewagi i gramatyk wiatr kultu, wszyscy doszli po głowami, przy uzyskaniu... Pierwszy nabywał... ...

Wiedziano o tem wyświetleniu nagrody „Robert le Diable" we dwóch stadach z wyścigu. W głównym... zwycięzca „Roberta Djabła", „Robert le Diable", który należy do pana Brewera... zabrał też oto sumę 100.000 franków.

Dziewięciu czwororonogich współzawodników zbiegło się o tę nagrodę, bo na „Robert", ale prawdziwy Djabeł pomieszał wszystkie wyścigi. Angielscy obywatele zwycięzcy dróg, zdobyli tam pieniądze...

— **Otrucie kawą.** W pewnem towarzystwie w Berlinie, toczyła się rozmowa o kawie. Połowa tego grona twierdziła, że kawa, tylko po spożyciu rozpowszechnionego napoju i podnosili jego ujemne skutki. Jeden z obecnych, budowniczy, oznajmił gotowości wykonania próby dziennie kawy na wielkich ilościach i zakład przyjęty. Budowniczy wypił w przeciągu przeszło dwóch godzin 26 filiżanek mocnej kawy... przy...

Naprzód nastąpiły silne wymioty, potem oczy wyszły mu z głowy, ze zsiniałych ust popłynęła piana, cały mu w gorącego pot... na ziemię upadł, że przystęp lekarza... został mu udzielony, po chwili zaś... Za pomocą tylko energicznych... ocalono... W skutek tego zdarzenia zostało obecnie mało przyjaciół kawy, a ciągłe obawa...

— **Chleb mięsny.** P. Scheurer-Kestner przedstawił Akademji nauk w Paryżu sposób przygotowywania chleba czyli chleba mięsnego, zawierającego 50% mięsa; metoda ta polega na spostrzeżeniu, że fermentacja powstaje przy wypiekaniu, chleba, działa tak na substancje żwierzęce, że włóknik ulega podobnemu przeobrażeniu, jak pod wpływem pepsyny żołądkowej. Chleb ten daje się długo przechowywać, a zanurzony we wrzącą wodę, wydaje natychmiast pożywną zupę. Jenerał Chanzy polecił był dla próby użyć go w swoim korpusie i znalazł pożywienie to bardzo praktycznem i w użyciu wygodnem.

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów dnia 15. czerwca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica, 11·— do 12·50 zł., — żyto od 9·10 do 10·— zł. — jęczmień od 7·25 do 9·10 zł., — owies od 7·— do 7·50 zł., — hreczka od 7·50 do 8·25 zł., kukurudza zeszłoroczna od 7·25 do 8·— zł., — kukurudza nowa od 7·— do 7·50 zł., — proso od —·— do —·— zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 9·— do 10·25 zł., — groch pastewny od 7·50 do 8·25 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 10·— do 12·50 zł., — bobik od 8·50 do 9·— zł., — wyka od 5·60 do 6·50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna po 30 do 46·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., pośledna od —·— do —·— zł., — tymotka od 22·— do 23·— zł., — anyż mos. od 37·— do 40·— zł., anyż płaski od 37·— do 41·— zł., — kminek od 30·— do 33·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11·— zł., do 12·25 zł., rzepak letni od 11·25 do 11·50 zł., — rzepik zimowy od 11·25 do 11·50 zł., — rzepik letni od 11·— do 11·25 zł., lnianka od 9·— do 9·75 zł., — nasienie lniane od 12·50 do 13·25 zł., — nasienie konopne od 7·50 do 7·75 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 65 do 80 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 36·— do 36·25 zł.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone nr. 24. zawiera: Od wydawcy. — Dla dobra dzieci. Studjum z natury, przez autora Kłopotow starego komendanta". — Helena Iwanowna, żona Aleksandra Jagiellończyka, przez Juliana Bartoszewicza. — Jan Holly, Homer, Słowacki przez B. Sulitę. — Pogadanka. — O roślinach owadożernych, przez J. Rostafińskiego. — Ze świata tonów, przez Jana Kleczyńskiego. — Siła przeznaczenia (Armadale), powieść Wilkie Collins'a. Tłómaczenie z angielskiego. — Z meteorologii przez Kowalczyka. — Przeniesienie szczątków Jana Długosza przez Borzywoja. — Fallstaff i pani Flath. — Pompejanka. — Z prowincji. — Kronika polityczna. — Rozmaitości, (Nekrologia). — Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka) — Teatr i sztuki piękne. — Podróże i etnografia. — Wynalazki i odkrycia. — Bibliografia. — Za-danie szachowe nr. 78. — Ryciny: Pompejanka. Z obrazu Roberta Bompianiego. — Jan Holly. — Kościół św. Stanisława na Skałce i sarkofag Jana Długosza w krypcie tegoż kościoła. — Fallstaff i p. Flath. — Z obrazu Edwarda Grützners.

Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości

Najrozmaitsze obiegają pogłoski o terminie, dopokąd sejm obradować ma. O ile dowiedzieć myśmy się mogli, wszystkie pogłoski są tylko domysłami. Najprawdopodobniejszą jednak jest wiadomość, iż sejm nie będzie odroczony. Do formalnego odroczenia sejmu potrzeba reskryptu cesarskiego. Ale to wszystko nie wyklucza jeszcze możliwości, iż na początku lipca może sejm przerwać swe prace *in pleno* prostem zawiadomieniem przez marszałka, iż następne posiedzenie odbędzie się np. 15. sierpnia.

Komisja wysadzona przez sejm do zbadania sprawy dwóch posłów, byłych dyrektorów upadłej papierni czerlańskiej, wybrała referentem radcę apelacyjnego, pana Kowalskiego, poczem uchwaliła zażądać od sądu wszystkich aktów. Już wczoraj marszałek wykonał tę uchwałę komisji. Sprawa ta już w bieżącym tygodniu ma przyjść przed plenum sejmu. Dla posłów dotyczących najodpowiedniejszem byłoby, aby się toczyła przy otwartych drzwiach, skoro już dziennikarstwo wiedeńskie i tutejsze nią się publicznie zajmuje, a wiedeńskie tyle fałszywych o niej podało wiadomości.

Z Paryża donoszą: Rada ministrów dyskutowała wczoraj wieczorem pod przewodnictwem Freycineta, dziś w południe zaś pod prezydencją Grevyego kwestję ogólnej amnestji. Minister spraw wewnętrznych, Constans, przemawiał gorąco za uznaniem nagłości sprawy i za ułożeniem projektu ustawy, przez rząd zatwierdzić się mającej, któraby wielkie narodowe święto, 14. lipca, uświetniła udzieleniem zupełnej amnestji. Reszta ministrów przychyla się również do myśli, podanej przez Gambettę, jedynie Jules Ferry, jak dotąd, zdaje się jej energicznie sprzeciwiać. Rozstrzygnięcie sprawy odroczono, a to w celu poprzedniego zbadania usposobienia większości parlamentu, a co ważniejsza, senatu, w tej sprawie.

Lewica oświadcza w swych organach prasowych, że przyjmie projekt amnestji, jeśli inicjatywę podejmie rząd, w razie zaś, gdy inicjatywa tego projektu wyjdzie z łona radykalnych klubów Izby deputowanych, przeciw niemu głosować będzie. Zdaje się pewnem, że gabinet w danym razie dla swego projektu uzyska około 260 głosów, atoli zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że naówczas 40 głosów lewego centrum, i 30 głosów właściwej lewicy staną przeciwko ministerjalnej większości.

W Norwegii zaszło nieporozumienie pomiędzy królem a Izbami (Storthingiem) co do atrybucyj królewskiego veto. Norwegię uważać można za najszczęśliwszy i najwolniejszy kraj pod słońcem. Przed zjednoczeniem Szwecji z Norwegią, w d. 17. maja 1814, ogłoszono w Norwegii wielce wolnomyślną konstytucję, którą król Szwecji w d. 4. listopada t. r. przyjął. O ogólnem prawie głosowania nie było wprawdzie wówczas jeszcze mowy, ale za to prawo wyborcze jest tam bardzo rozciągłe, i istnieje właściwie jedno tylko ciało prawodawcze (Storthing — Rada państwa), które wybiera ze swego grona czwartą część posłów i tworzy z niej t. zw. Lagthing, podczas gdy pozostałe trzy czwartych części stanowią wyższą Izbę t. zw. Odelsthing. Jeśli zajdzie wypadek nieporozumienia się tych dwóch Izb, zbierają się one razem, a większość dwóch trzecich takiego zgromadzenia, zwanego Radą państwa, rozstrzyga sprawę. Rada państwa (Storthing) przyznany ma sobie nader obszerny zakres działania, i tak n. p. król może tylko trzy razy położyć swe veto, zawieszające uchwałę Storthingu, jeżeli zaś Storthing po raz czwarty poweźmie uchwałę, na którą król poprzednio położył trzy razy veto, naówczas uchwała taka staje się ustawą bez sankcji królewskiej.

Owóż obecnie rząd skandynawski chce wprowadzić inowację, chce to warunkowe weto podnieść do znaczenia absolutnego. Storthing w trzech po kolei idących sesjach uchwalił, iż ministrowie mają zawsze znajdować się na posiedzeniach Lagthingu i Belsthingu. Król odmówił zatwierdzenia tych uchwał, twierdząc, iż w sprawach ustawodawczych posiada absolutne weto. Storthing oświadczył zaś obecnie, że veto królewskie ponieważ posiada tylko moc trzykrotnego zawieszania uchwał, przeto w stosunku do wspomnianej uchwały straciło już moc swą zupełnie, gdyż uchwała ta została powziętą już trzy razy.

Obecnie zaś, jeżeli powziętą zostanie po raz czwarty, natenczas stanie się ustawą sama przez się, bez względu na to, czy król cofnie swe weto, i da jej swoją sankcję. Zarządzono więc głosowanie, i 74 głosami przeciw 40 Storthing po raz czwarty powziął tę samą uchwałę.

Berlin d. 14. czerwca. Między Niemcami a Francją nastąpiło w sprawie Janiny porozumienie, które zresztą i w innych sprawach w zgodnem wystąpieniu obudwu mocarstw na konferencji zamanifestuje się.

Berlin d. 14. czerwca. Rada związkowa potwierdziła na drugiej naradzie w pierwszem czytaniu powziętą uchwałę co do wcielenia dolnej Łaby (Elbe) w związek celny.

Paryż d. 14. czerwca. Konferencja berlińska rozdzieli się prawdopodobnie na dwie sesje. Pierwsza potrwa zaledwie dni dziesięć i zajmie się naprzód wymianą pełnomocnictw a następnie interpretacją 24. artykułu traktatu i protokołu z 13. posiedzenia kongresu berlińskiego; poczem ułoży instrukcje dla komisji technicznej, która wysłaną zostanie na miejsce dla zbadania technicznych warunków mającej się wytknąć granicy, a ponieważ praca tej komisji potrwa ze 2 do 3 miesięcy, przeto druga sesja konferencji otwartą zostanie dopiero w jesieni. (Polit. Corresp.)

Grac d. 14. czerwca. Poseł Karlon postawił w sejmie wniosek o zaprowadzenie sześcioletniego obowiązku uczęszczania do szkoły i nauki korepetycyjnej, p. Sprung postawił wniosek, aby rozpocząć rokowania z rządem o pozwolenie uprawy tytoniu w Styrji na tych samych warunkach, jak we Węgrzech.

Insbruk d. 14. czerwca. W sejmie odczytane zostało oświadczenie biskupów z Trientu, Briksen i Salzburga, w którem uroczyście protestują przeciw dokonanemu utworzeniu dwóch parafij ewangelickich w Meranie i Insbruku z prawem publicznego wykonywania obrządków religijnych przeciw woli i z obrazą najświętszych uczuć Tyrolczyków i proszą, ażeby to ich oświadczenie przyjęto do protokołów sejmowych.

Zagrzeb d. 14. czerwca. Klub narodowców przyjął projekt ugodowy jednogłośnie po dwugodzinnej dyskusji.

Salzburg d. 14. czerwca. Hr. Lamberg złożył ponownie wczoraj godność marszałka krajowego i mandat poselski.

Zara 14. czerwca. Sejm odesłał wniosek Wydziału krajowego o przyjęcie wyboru Izby handlowej w Spalatto do własnej komisji, agnoskował wybór z gmin wiejskich Cattaro i na wniosek Wydziału krajowego annulował wybór najwyżej opodatkowanych w Zarze i przeszedł nad nim do porządku dziennego.

Tryest 14. czerwca. Sejm przyjął końcowy wniosek zawarty w sprawozdaniu Wydziału krajowego, ażeby ponowić petycję o utworzenie na uniwersytecie włoskiego wydziału jurydycznego i urgować rząd o wydanie kodeksu morskiego.

Paryż 14. czerwca. W senacie zajął Leon Say krzesło prezydjalne. W przemowie swojej położył nacisk na to, że republikańskie instytucje wtedy tylko przyniosą owoce, jeżeli wszystkie główne władze państwowe działać będą zgodnie, a to się da uskutecznić bez żadnych ofiar co do niezawisłości Izby albo senatu. Senat będzie umiał zachować tę zgodę i przez to ułatwić zadanie rządowi wykonawczemu. Senat przyczyni się do wpojenia w ludność uszanowania dla ustaw i utrzymania porządku. Izba posłów odrzuciła projekt senatu o sztabie jeneralnym. Minister wojny zażądał odesłania tak projektu senatu, jak projektu komisji poselskiej do mięszanej komisji poselsko-senackiej. W komisji senackiej dla zniesienia „lettres d'obedience" siedm głosów jest za projektem zniesienia, a dwa przeciw. W komisji taryfowej senatu oświadczył Freycinet, że między Leonem Say a Granvillem była tylko korespondencja prywatna, nieobowiązująca obu urzędów.

Przyjechali dnia 15 czerwca 1880.

HOTEL ŻORZA: W. br. Czechowicz z Gliny. J. Jakubowicz z Kurzan. J. Kreb z Taurowa. H. Szeliski z Komborni. L. Koppelman z Odessy. W. Lublin z Brodów.

HOTEL LANGA: J. Aleksandrowicz z Tomaszowa. A. Herdan z Barna. J. Zimmermann z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. ks. Jabłonowska z Bursztyna. Dr. L. Witz z Sambora. M. Jasiński z Zahaypola. J. Cheut z Dąbki. W. Wołodkiewicz z Hrebenny.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Boniecki z Kórnik. K. Czwartacki z Moskwy. W. Żelechowski z Krakowa. Dr. E. Burski z Halicza. T. Tomaszewski z Myszkowic.

HOTEL LAZARUSA: J. Tyczyński z Janowa. H. Weiser z Husiatyna. H. Herzog z Sanoka. L. Lowski z Kamieńca pod. J. Knceker z Wiednia. M. Sussman, L. Rottenberg i M. Kuhmerker z Drohobycza.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 55 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 51 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

Pociągi kolejowe.
PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 6 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godź. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu. pociąg mięszany.

ZSTANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Lwów, z Izby handlowej, 15. czerwca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika . .	275	25	278	25
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska .	169	—	172	—
Banku hypot. galic. po 200 zł. .	300	—	304	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	—	—	—

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego),

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	97	20	98	20
„ „ „ 4 „ „ .	91	—	92	—
„ „ „ 5 „ okres. .	97	20	98	20
Banku hypot. galic. 6 prct. .	102	—	103	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102	—	104	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie .	97	50	98	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98	—	100	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	101	—	103	—
Losy miasta Krakowa . .	20	—	22	—
„ „ Stanisławowa .	25	—	27	—

V. Monety.

Dukat holenderski . . .	5	42	5	54
„ cesarski . . .	5	46	5	56
Napoleondor . . .	9	30	9	40
Półimperjał rosyjski . .	9	58	9	70
Rubel rosyjski srebrny . .	1	57	1	68
„ „ papierowy . .	1	24½	1	26½
100 marek niemieckich . .	57	35	58	10
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze . . .	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 14. Czerwca 1880.
godzina 2. minut 33. popołudniu.

Losy kredytowe	180.25	Węgier. kred.	268.50
Anglo-austr.	138.30	Unionsbank	111.10
Kolej Kar. Lud.	276.20	Nordbahn	250.—
Kolej Połud.	84.60	Kolej Alföld.	160.—
Kolej Elżbiety	192.—	Kolej Lw.-czer.	169.75
Węg. Nordostb.	151.—	Wied. Comunal.	118.80
Węg. obl. p. w zł.	—.—	Galiz. indemniz	97.75
Losy z r. 1864	172.50	Kolej siedmiog.	107.55
Renta węg. 6%	111.10	Losy tureckie	16.70
Bankverein	136.25	Rosy. rubel pap.	1.25.¼
Losy węgier.	113.60	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń d. 15. czerwca.
godzina 10 minut 45 przed południem:

Akcje kredytowe	283.75	Anglo-austrjac.	137.60
Kolei Kar. Lud.	276 60	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank .	111.10	Napoleondor .	9.33
Rosyj. banknoty	1.25¼	Usposobienie: słabe.	

Berlin d. 14. czerwca.
godzina 4 minut 43 po południu:

Rosyjs. bank.	217.75	Akcje kredyt.	494.—
Lombardy	148.—	Galicyjskie	119.75
Kolei Rumuń.	55.60	Austr. banku	173.30

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzeda
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	97 25	97 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	91 —	91 75

Lwów, dnia 15. czerwca 1880.

Przewyborne przez „SUEZ“ sprowadzane

HERBATY chińskie

a mianowicie:

1262 9—? Cena za ½ kilo

Nr. 1. **Tasau**, żółtokwiatowa aromat . . . . . . zł. 4.40
Nr. 2. **Juntejezan**, białokwiatowa arom. . . . . zł. 3.60
Nr. 3. **Nandzyn**, czarna aromatyczna . . . . . . zł. 3.—
Nr. 4. **Souchong**, czarna mało narkot. . . . . . zł. 2.50
Nr. 5. **Congo**, czarna familijna zł. 1.80
Nr. 6. **Wysiewki** z herbaty zł. 1.20
Nr. 7. Wysiewki z najlepszych herbat . . . . zł. 1.50

Kawa po tanich starych cenach, najtaniej w handlu,

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wszech nauk lekarskich

dr. JAN FILEWICZ,

po dłuższej praktyce w szpitalach krakowskich i w Zachodniej Galicji, osiadł stale w
2506 3—3

Uściu biskupiem.

LAMPIONY papierowe

na uroczystości i festyny ogrodowe, poleca

Eduard Boschan,
Wiedeń,
Bauernmarkt Jasomirgottstrasse 6.

Sortymenty na próbę w 15 rozmaitych wzorach od 1 zł. 50 ct. i wyżej.
2009 1—3

Seltene Schmetterlinge

kaufe.

Adressiret:
Czwartacki Brody.

Dr. L. ROSENZWEIG

magister okulistyki,
ulica Dominikańska, Nr. 2,
leczy wszelkie słabości ócz, operuje i wstawia sztuczne oczy niemieckiego i francuskiego systemu.

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc
Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 1011 4—?

W kamienicy pod l. 5 ulica Kościelna (plac Strzelecki)

są 4 pokoje

frontowe z piwnicą i strychem zaraz do najęcia.

Miejsce w zarządzie większego skarbu jako rachmistrz lub kontrolor poszukuje obeznany w tym zawodzie i dłuższą praktyką wykazać się mogący kawaler. Bliższa wiadomość pod literą Wł. Ch. w Administracji „Gazety Narodowej.“

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON“** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece Z. Dragowskiego.
2147 3—10

W Malawie pod Rzeszowem, odbywać się będzie d. 22. czerwca b. r.

sprzedaż z wolnej ręki

inwentarza żywego i martwego,

a mianowicie 78 krów dojnych, młodych poprawnej rasy krajowej, 24 wołów roboczych, młodych, jałownika, 2 buhaje, dalej koni roboczych i wyjezdnych, młodzieży, w ilości 36 sztuk, ogiera percherona 4-letniego.

Inwentarz martwy wszelkiego rodzaju w dobrym stanie. 2582 1—3

Płaszcze od kurzu

(Prochowniki)

dla dam do podróży z **alpaki wełnianej** lekkiej materji w kolorze jak szare płótna,

duże dla dam po zł. 8, 9, dla panienek od lat 10, 12, 14, złr. 5, 6.50, poleca

Karol Gruchol

we Lwowie, Rynek 35.

Codziennie świeże

Czereśnie

WŁOSKIE, poleca handel
St. Markiewicza,
we Lwowie. Rynek, l. 42.

Saskie

Pończochy i Skarpetki

dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
Lwów plac Marjacki.

Piekarnia Wiedeńska

przedtem Schulca później Schneidra, korzystnie położona z wszelkiemi dogodnościami i pomieszkaniem, gdzie oba ci panowie znacznego mienia się dorobili, jest zaraz do wynajęcia w realności l. 2. plac Akademicki. Wiadomość na zapytanie udziela pisemnie lub ustnie właściciel realności.

Dra. Lohse Sposób leczenia

i tegoż skutki

podług systemu **Steinbachera**, podaje sprawozdanie z długoletniej czynności, które otrzymać można darmo w zakładzie **Lohse** naturalnego leczenia
Cannstatt-Stuttgart.

Majątek ziemski

w powiecie Dąbrowskim, o 1½ mili od Tarnowa odległy, mający 115 morgów lasu, 45 morgów łąk, do 340 morgów gruntów ornych, pastwisk, wraz z prawem propinacji, jest od 24. czerwca do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższe szczegóły udzieli notarjusz **Trzecieski w Dąbrówce.**
2550 1—3

FOLWARK

milę od Sambora, przy kolei, obejmujący pola ornego i łąk około 200 morgów, pastwisk wspólnych z gminą przeszło 2.000 morgów, ogród owocowy i warzywny, dom mieszkalny i budynki ekonomiczne w dobrym stanie, — jest **od 24. czerwca 1880** na dłuższy przeciąg czasu pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia.

Bliższe warunki pod adresem: **A. R.** w Kranzbergu, (stacja kolei Dniestrzańskiej.) 2563 1—3

Do wygrania!

24. czerwca
na losy loterji rządowej
wygrana złr. 60.000, 50.000, 10.000
Cena losu 2 zł.

1go lipca
400000 zł.
NA PROMESĘ
losu kredytowego
cena 5 zł.

NA PROMESĘ
losu poż. m. Wiednia
cena zł. 2.50.

W handlu płócien i herbaty
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45.
2098 1—3

TAMAR INDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemoroidom Migrenom.* Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p. Kryżanowskiego i P. Mikolascha. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 1818 8—52

Nowo otworzona

Mleczarnia

folwarku Jusgladyówka
plac Chorążczyzny l. 1.

poleca wyśmienite mleka, śmietanę, sery i codzień świeże masło, po bardzo umiarkowanej cenie.
2548 1—3

Fabryka papieru

w Kamienicy

poczta Łącko, zaleca wszelkie swe wyroby w najlepszym gatunku, w cenach najprzystępniejszych; upraszając o odpowiednie obstalunki. 2524 1—3

Cenniki i próbki prześlą się na żądanie.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1805 1—?

Skład główny w Paryżu u p Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we Lwowie

utrzymuje na składzie w oddziele osobnym 1441 1—?

Domowe apteczki

homeopatyczne

dla ludzi i dla bydła w płynie i w ziarnkach tak wyrobu własnego, jakoteż sprowadzane z Cöthen i Langensalza; oraz wydaje także pojedyncze środki homeopatyczne.

Soeben erschien siebente, sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte MANNESKRAFT deren Ursachen und Heilung.
dargestelt von dr. Bisenz, Verfasser

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener med. Facultät, Wien. Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 2140 4—?

Ordination täglich von 11 — 4 Uhr.

Auch wird durch Corespondenz behandelt, und werden Medicamente besorgt.

Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

Całkiem świeżego zbioru

TURNIPS prawdziwy angielski

(Rzepa pastewna)

Żółty, olbrzymi i najpiękniejszy	pół kilo 65 ct.
Pomarańczowo żółty (Orange Jelly)	„ „ 65 „
Żółty konwiowy (Tomkard White	„ „ 65 „
Zielonogłowiasty żółty (Green top Yellow Bullok)	„ „ 65 „
Biały długi i okrągły	„ „ 60 „

Rzepa pastewna ścierniańka

Biała okrągła pół kilo 50 ct. Biała długa pół kilo 55 ct.
poleca 2561 1—6

GŁÓWNY SKŁAD NASION i ROŚLIN

J. & W. Stachiewicza

we Lwowie plac Marjacki licz. 11.

4% LOSY REGULACJI CISY

trzy ciągnienia rocznie.

Główna wygrana 100.000 zł.— Najmniejsza 110 zł.
Sprzedaje na raty 22miesięczne po 5 złr.

KANTOR WYMIANY 2473 1—?

SOKAL & LILIEN.

Krondorfska szczawa

najprzyjemniejszy napój orzeźwiający

doświadczona woda lecznicza na słabości żołądkowe, płucowe i krtaniowe, urzędownie rozbierana przez c. k. prof. dr. Józ. Lercha w Pradze.

Broszura „Der Krond. Sauerbrunn“ wydana przez rádcę medyczn. dr. Kisch. bezpłatnie u *przedsiębiorcy źródła Kahl & Co w Krondorf pod Karlsbadem*

Główny skład we Lwowie u E. Mendrochowicza. Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach itp. 2037 2—12



Najpewniejszą pomoc przeciw cierpieniom szyi i piersi wszelkiego rodzaju, podaje aptekarza **O. Klementa,**

TYROLSKI SYROP PIERSIOWY,

nader przyjemnie aromatycznie smakujący, dający się najlepiej utrzymać **ekstrakt z najskuteczniejszych ziół Alp tyrolskich.**

Do p. aptekarza O. Klementa w Inspruku!

Na początku ostrej zimy nabawiłem się gwałtownego kaszlu, bolów w piersiach i uporczywego zaflegmienia i na wielostronne dorady używałem ja i moja żona pański „Tyrolski syrop piersiowy“. Już po kilku dniach użycia obaje pozbyliśmy się tych cierpień. Cieszę się bardzo, że mogę panu o szczęśliwym skutku pańskiego ekstraktu z ziół alpejskich donieść i zarazem najwyższe wyrazić podziękowanie.

Insprук, w listopadzie 1879. **Otto Prechtler,**
jubil. c. k. dyrektor archiwum państwowego i literat.

Cena flaszki oryginal. 1 złr. 1869 11—25

Główny skład u fabrykanta apt. **O. Klement w Inspruku.**
We LWOWIE w apt. Zygmunta Ruckera, w STANISŁAWOWIE w apt. Amirowicza.
UWAGA. Przy kupnie baczyć należy dokładnie na imię fabrykanta i na markę ochronną. Biała gwiazdka z monogramem na czarnem tle.

Rum z Jamaiki,
KONIAK
wprost z Cognaku
ROSOLISY
i Likwory
sprzedaje handel

WINA

pod firmą

Karol Werner

we Lwowie
po cenach hurtownych.
2565 1—?

Drezdeński Ekstrakt octowy

jest najtańszym i najlepszym octem! Czterdzieścikroć rozcieńcza się z wodą. Mężowie zawodowi zachwalają go najmocniej.

Wyłączny skład główny u

Kassel & Comp.
Getreidecommisionsgeschäft we Wiedniu.
2039 2—2

DOBRA

1½ mili od Tarnowa, ¼ mili od Dąbrowy przy murowanym gościńcu położone, objętości 810 morgów ornej ziemi, 90 morgów łąk, wraz z zasiewami, prawem propinacji, młynem o dwóch kamieniach, czterema stawkami, zarybioną rzeką, z budynkami gospodarczemi w zupełnie dobrym stanie, niemniej z pięknym obszernym domem i ogrodem, są z wolnej ręki od 1. lipca b. r. do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość udzieli kancelarja adwokata W. Rybickiego w Rzeszowie, lub Zarząd dóbr Bakończyce, poczta Przemyśl. 2557 1—3

GALMANIN

niezawodny środek przeciwko odparzaniu się ciała, tak u dzieci jak i u dorosłych, oraz niszczący przykrą woń potu nóg. — Dostać go można we wszystkich znaczniejszych miastach Europy. Skład główny u wynalazcy, Apteka Magistra farmacji Karpińskiego, w Warszawie, ulica Elekteralna. — Pudełko większe kop. 50, mniejsze kop. 30. Strzedz się należy naśladowań.

Środek przeciw

grzybowi domowemu.

Dr. H. Zenerera Antimeralion, c. k. przywilej z chemicznej fabryki **Gustawa Schallehn** we Wiedniu, X. Bezirk, okazał się po długoletnich doświadczeniach i urzędowych próbach najlepszym i najpewniejszym środkiem do wyniszczenia i zapobieżenia grzybowi domowemu, tudzież do wyłożenia mokrych ścian i t. p. Prospekty i przepisy użycza bezpłatnie. Skład we Lwowie w apt Zyg. Ruckera. 10—10

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków biletowych. OBRĄCZEK ślubnych.

J. Dąbrowski

PRZEDTEM
J. Dąbrowski & L. Weigel
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,
„dawniej **W. PENTHER**“

prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk,
otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.

Szczególnie zwraca się uwagę na **wyprawy weselne** ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułach.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej. 2818 3—?

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

Seidszycka woda gorżka

jako prawdziwy i najczystszy zdrój słono gorżki, nie jest do porównania z żadną inną takzwaną wodą gorżką. Jest ona silnym środkiem leczniczym w rzędzie ciężkich i smutnych następstw chorobnych, a mianowicie po długoletnich słabościach żołądka, hemoroidalnych, hypokondrji i hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofułach i słabościach glistowych itp., a przytem ma tę zaletę, że pomimo swej działalności doraźnej, nie oddziaływa w niczem na najdelikatniejszy organizm. 2030 5—5

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen)

SKŁADY we Lwowie u E. Mendrochowicza, Wikt. Goldbauma; w Krakowie u J. Wentzla, w Tarnowie u A. Liebschütza i N. Traum.

Tylko prawdziwe

Nur Aecht

COCA

Pudełko lub flakon 2 zł. w a.

Pigułki (według taksy medycznej sporządzone, pudełko 2 zł., 6 pudełek 10 zł. w. au.) rozwijają zupełną siłę leczącą rośliny Coca, których skuteczność w sobie zawierają. Użycie Coca w Peru od najdawniejszych czasów jest domowem, o czem pisze Aleks. Humboldt o wyleczeniu zapomocą tego środka **astmy, tuberkułów** w górach Andów. Wszyscy podróżujący w Ameryce południowej, jak to koryfeusze umiejętności wszystkich krajów zgadzają się w tem, że żadna roślina na kuli ziemskiej nie oddziaływa tak szczęśliwie lecząco na organa **oddechowe i trawienie**, w połączeniu z ciągłem wzmacnianiem systemu nerwowego. Jak Coca (w skutek jej użycia wytrzymują Peruwiańczycy najcięższe prace).

Według praktycznych doświadczeń dr. Sampsona, którego sam Humboldt wezwał, zestawionych w grupach różnych chorób, okazały się od wielu dziesiątek lat wzrastające skutki, nawet w wypadkach rozpaczliwych. — Pigułki z Coca I przeciw cierpieniom szyi, piersiom i płucom; pigułki z Coca II i wino przeciw przypadłościom żołądka, wątroby, spodnich części ciała i hemoroidom: pigułki z Coca III jako nieprzewyższone przeciw powszechnemu osłabieniu nerwów (hypokondrji, hysterji, migrenie i t. p.) tudzież przeciw osłabieniu (niemocy i t. p.). Pouczenie dr. Sampsona o użyciu bezpłatnie *franco* wysyła apteka „Pod Murzynem“ w Moguncji i składy tejże. W *Krakowie* apt. Redyka, we *Lwowie* apt. Jakóba Beissera, we *Wiedniu* apt. C. Haubera pod „Aniołem“, Hof 6, w Peszcie J. Török apt.
1118II 1—5

Wodna kuracja

Z dniem 1. maja b. r. rozpoczął się letni sezon kuracji, który trwać będzie do końca października.

Nadzwyczaj pomyślne skutki, które dotychczas metodą kuracji wodnej osiągnąłem, wzbudzają czem raz więcej zaufania do tej metody, przez którą tyle cierpiących zdrowie odzyskało.

Chorzy powodując się instrukcjom lekarskim, odzyskują zdrowie, bez utraty czasu, oddając się swojemu zawodowi.

Konsultacje i wszelkie narady odbywają się codziennie od 2—3 po południu w pomieszkaniu podpisanego lekarza w **Stanisławowie** pod l. 3. w Rynku. 2528 1—6

Edward Blaustein.

Ogłoszenie.

W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis“, kościoła orm. katedralnego lwowskiego, odbędzie się **dnia 26 lipca 1880 r.**, od godziny 9. z rana do 2. po południu, **publiczna licytacja** na zaległe fanty, jako to: srebra, złoto i klejnoty. 2530 1—3

Lwów d. 8. czerwca 1879.



Wynalezioną przezemnie

Maszynę do kopania torfu

wymagającą do obsługi 3 ludzi, do użycia tak w terenie wodnistym jakoteż suchym, nie przeszkadzająca robotom w terenie moczarowatym, wyrabiającą w 11 godzinach stosownie do wielkości brył 12 do 18000 sztuk torfowych, rozpowszechnioną dotąd po największej części w północnych Niemczech i w Polsce w 3.200 egzemplarzach zaleca, — cenników i bliższych objaśnień udziela 2040 1—4

W. A. Brosowsky

w JASENITZ pod Szczecinem (Prusy).

NB. Także papiernia czerlańska pod Gródkiem nabyła u mnie w ubiegłym roku 2, a tej wiosny 4 maszyny do kopania torfu, które są w ruchu.

Premiowane w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 medalem srebr.

Saxlehnera źródło wody gorżkiej

HUNYADI JÁNOS

analizowanej przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** według orzeczenia znakomitych lekarzy (**Bertleffa, Virchowa, Bambergera, Hirscha, Esmarscha, Wunderlicha, Kussmaula, Scanzoniego, Spiegelberga Friedreicha, Nussbauma, Buhla Schultze Ebsteina** itp.) uznana i polecona jako

najwyśmienitsza i najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorżkich.

Składy we wszystkich znaczniejszych handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednakowoż uprasza się P. T. Publiczności w własnym jej interesie, ażeby w składach żądano wyraźnie **Saxlehnera wody gorżkiej.** 2175 3 20

Właściciel: Andreas Saxlehner Budapest.

Prezerwatywy **z kauczuku i pęcherza rybiego** najniezawodniejsze i najlepsze z pierwszej paryskiej fabryki po zł. 1, 2, 3, 4 i 5, paryskie gąbki tudzież spec. artykuły z gumi, wysyła pod dyskrecją en gros i detail **francuski magazyn specjalności we Wiedniu I. Kärnthnerstrasse 14** w bazarze. 1924 1—?

Wiedeński ekstrakt octowy.

Jest to najprzedniejszy ekstrakt do przyrządzenia w kilku sekundach najlepszego, najsmaczniejszego i najzdrowszego octu, który jest lepszym i tańszym od wszystkich gatunków octowych, przytem niezawodnym do przyprawiania owoców i jarzyn, i po kilku latach zostaje czystym i przezroczystym.

W 4 gatunkach po cenach następujących:

Biały ekstrakt octowy (naturalny) po 70 ct.) Flakon o ¼ kilo do
Brunatny „ „ (winny) „ 70 ct.) przyrządzenia 10 litrów
a l'estragon „ (najl. estragn. „ 80 ct.) octu stołowego.
„aux fines herbes“ (najlepszy ocet ziołowy, zastępujący wszystkie dodatki korzeni w potrzebie kuchennej) po 1 złr. 1928 1—3

Do nabycia w głównym składzie u **JÓZEFA FISCHERA** we Wiedniu, II, Negerlegasse, 8, i we wszystkich znaczniejszych aptekach, handlach korzennych i delikatesów we Wiedniu i na prowincji. — Dla odprzedających w większych flaszkach i beczkach z opustem stosownego rabatu.

---

ad Nr. 3299/80.



Południowo-zachodnio-rosyjsko-austrjacko-węgierski związek kolejowy.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem $\frac{\text{19. czerwca st.}}{\text{1. lipca now.}}$ kalendarza 1880 wchodzi w życie częściowa taryfa austrjacko-węgierska na czele wzmiankowanego związku i znoszą się z rzeczonym dniem postanowienia, klasyfikacja i pozycje frachtowe (względnie pozycje dla punktow się przerzynających t. z. Schnittsätze) równoimiennej taryfy związkowej z dnia $\frac{\text{25. marca st.}}{\text{6. kwietnia now.}}$ stylu 1879 r. zarazem i co do linji austrjackich (obacz obwieszczenie Wiedeń z d. 25. marca 1879.)

Egzemplarzy wspomnionej taryfy nabyć można u kolei w taryfie tej uczestniczących i na stacjach związkowych za cenę 1 złr.

Wiedeń d. 1. czerwca 1880.

Generalna dyrekcja c. k. uprz.
kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

Ważne ogłoszenie i polecenie!

Dr. Kiesowa augsburgska

Esencję życia

szczególnie przeciw **febrze, cierpieniom żołądka i spodnich częściach**, od wielu lat wypróbowaną i zachwaloną, dostać można zawsze w świeżym zapasie w danym razie. 2151 8—24

we **Lwowie** u Jakóba Beisera, apt.
„ u Piotra Mikolascha „
„ u Zygm. Ruckera „
„ u K. Krzyżanowskiego apt. koło Brygidek.
w BRODACH K. B. Witosławski apt.
„ Ed. Liaska, apt.
w CZERNIOWCACH F. Golichowski apt.
„ Kamil Alt, apt.
w GLINIANACH Adolf Helm, apt.
w KRAKOWIE u M. Jawornickiego,
„ u W. Redyka, apt.,
w KOŁOMYJI u J. Sidorowicza, apt.
w BOCHNI u Franciszka Reisa, „
w TARNOWIE u A. Tenczyna, apt.,
w RZESZOWIE u J. Schaitera i Sp.,
w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza
w SAMBORZE u J. Aleksiewicza apt.,
w STRYJU u Juliana Zagórskiego,
w STANISŁAWOWIE F. Stecher apt.

NOWY SPOSÓB LECZENIA

ANEMII, WYCIEŃCZENIA, SŁABOŚCI SYSTEMU NERWOWEGO, CHORÓB KOBIECYCH, BRAKU REGULARNOŚCI ODPŁYWÓW MIESIĘCZNYCH, WAD SERCOWYCH i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, za pomocą

ARSENIANU ZŁOTA spotęgowanego

Dra ADDISON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o jej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Nie masz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła ile razy chodzi o przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów których jej brakuje. W krótkiem czasie po użyciu tych środków apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia. W Paryżu Avenue d'Antin, 12; we Lwowie w aptece p. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1008 11—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.